Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 216. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

15. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Agencja Żydowska

Na drugi dzień po zamknięciu XVI. Kongresu syjonistycznego zebrała się w dniu 11 bm. w Zurychu nowa Agencja Żydowska, złożona w połowie z członków syjonistycznego Komitetu Akcyjnego, a w połowie z nie-syjonistów. Pierwszej sesji tej ogólno-żydowskiej Agencji, powołanej do współdziałania z rządem angielskim nad stworzeniem w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej, przewodniczy wybitny żyd amerykański Louis Marshall, główny obok miljonera Feliksa Warburga i prezydenta Organizacji Syjonistycznej Chaima Weizmanna promotor tego wszechżydowskiego organizmu. Najbliższe cele Agencji ujął prof. Weizman w następujących punktach: 1) zakupienie większych obszarów rolnych, w Palestynie, 2) stworzenie gęstej sieci kolonizacji żydowskiej, 3) ściągnięcie kapitałów, 4) opieka nad pracą żydowską, 5) ułożenie stosunków z władzą mandatową. P. Weizman wyraził zdanie, że Agencja potrafi skolonizować w Palestynie w ciągu 5 lat 100 tysięcy żydów, czyli 20 tysięcy rocznie. Cyfry te nie leżą poza granicami możliwości, gdyż przez przystąpienie do Agencji bogatych żydów z Ameryki i Anglji nie braknie chyba teraz kapitałów na tworzenie w Palestynie warsztatów pracy dla emigrantów. Jeśli przyjmiemy, że 80 proc. kolonistów tworzyć będą żydzi z Polski, to cyfry Weizmanna oznaczają dla nas emigrację do Palestyny około 80 tysięcy żydów w latach 1930—5.

Nie jest to oczywiście wiele i sami nawet członkowie Egzekutywy Syjonistycznej uważają program swego prezesa za zbyt pesymistyczny. Dr. Ruppin w referacie swym na Kongresie oświadczył, że „przy odpowiednio poważnym wysiłku całego żydostwa można w Palestynie podnieść w najbliższych 10—15 latach liczbę żydów do pół miljona, a w następnych 10—15 latach do całego miljona". Dzisiaj mieszka tam zaledwie 160 tysięcy żydów, t. j. 1 proc. wszystkich żydów na świecie. Samo rolnictwo palestyńskie może — zdaniem Ruppina — dać pracę w 20—30 latach 250 tysiącom żydów. Widoki więc na emigrację nie są najgorsze, zwłaszcza, że przez budowę w Haifie wielkiego portu angielskiego i przez poprowadzenie stąd linji kolejowej i lotniczej oraz rurociągu naftowego do Bagdadu, Palestyna uzyska nowe możliwości gospodarczego rozwoju. Nie pomieści ona wprawdzie wszystkich żydów, — nigdy zresztą, nawet w czasach starego państwa żydowskiego ich nie mieściła — ale w każdym razie może zmniejszyć djasporę polską, gdyż nie amerykańscy i nie zachodnio-europejscy żydzi osiedlać się będą w Erec-Izrael ale żydzi wschodni, tj. głównie polscy. Takie jest przynajmniej zdanie kierowników syjonizmu.

Wspomniany wyżej dr. Ruppin dał ciekawy pogląd na stan żydostwa poza-palestyńskiego. Wielkie osłabienie życia religijnego doprowadziło do tego, że „u wielu żydów w Europie zachodniej i środkowej przynależność do żydostwa jest czystym pozorem, bez wszelkiej treści religijnej". W Nowym Jorku wydano w r. 1928 pięć milj. dol. na naukę religji żydowskiej, a mimo to tylko trzecia część żydowskich dzieci uczęszczała na naukę religji. Połowa żydów amerykańskich nawet w Jom Kipur nie przychodzi do bóżnicy i z żydostwem łączy ich tylko pragnienie żydowskiego pogrzebu. W Berlinie, Kolonji itp. każdy trzeci lub czwarty żyd zawiera małżeństwo mieszane.

Również żydostwo w Polsce przechodzi znamienną ewolucję. W r. 1897 jeszcze 92 proc. żydów używało języka żydowskiego (żargonu), w r. 1921 procent ten spadł do 72. Podczas gdy przed wojną większość dzieci żydowskich uczęszczała do chederów, to w r. 1925—6 tylko 22 procent pobiera naukę w tych szkołach, a „reszta, tj. 78 proc. uczęszczała do powszechnych szkół ludowych i średnich, przyswajając sobie skutkiem tego język polski, zamiast żydowskiego, jako potoczny". W Polsce również rośnie liczba chrztów. Dr. Ruppin przewiduje, że „w przyszłości w Europie wschodniej rozmnażanie się żydów będzie o wiele powolniejsze, niż w minionych 30 latach". Jeśli przewidywania te się sprawdzą, to procent żydów w Polsce będzie stale malał, co wyjdzie i Polsce i żydom na korzyść. Niestety, wszystkie te obliczenia i nadzieje przekreślił min. Składkowski, udzielając — jak sam przyznał — prawa obywatelstwa polskiego 600 tysiącom żydów rosyjskich.

Ale wracając do Agencji — trzeba podnieść, że szybka kolonizacja Palestyny jest dzisiaj bodaj warunkiem utrzymania narodowości żydowskiej. Cóż bowiem łączyć może żydów, gdy stracą religję i wspólny obyczaj? Tylko intenzywne życie narodowe, a to jest możliwe tylko na wspólnej ziemi. W Palestynie żydzi zyskują ojczyznę a ta utrzyma ich jedność. *ax.*

Konferencje handlowe polsko-rumuńskie

toczy się w atmosferze pełnej przyjaźni.

Warszawa 13. 8. (PAT). Pertraktacje konferencji handlowej polsko-rumuńskiej odbywają się w nastroju najserdeczniejszej wzajemnej przychylności. Obie delegacje pracują, przygotowując materjały dla ewentualnego ożywienia i zbliżenia stosunków handlowych między obu państwami. Na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło wczoraj wieczór, rozważono już zasadniczo szereg spraw i ustalono program dalszych prac konferencji. Prawdopodobnie utworzenie odpowiednich komisyj nastąpi już w ciągu dnia dzisiejszego.

—o—

Warszawa (Tel. wł.). Dziś to jest we wtorek właściciele dorożek samochodowych w Warszawie oraz szoferzy przedłożyli p. Czaplickiemu, naczelnikowi wydziału porządku publicznego memorjał z ostatecznie sprecyzowanemi postulatami. P. Czaplicki oświadczył delegatom, **że rząd może zmienić tylko jeden punkt przepisów o ruchu drogowym w stolicy i to w tym kierunku, że odbieranie prawa jazdy szoferom będzie przysługiwało nie jak dotąd posterunkowym na ulicy, ale komisarjatom policji.** Na skutek tego oświadczenia obydwie strony zwołały na dziś wtorek wieczór informacyjne wiece, **które niewątpliwie doprowadzą do zaniechania strejku.** Warszawa się spodziewa, że **taksówki wyjadą późnym wieczorem na miasto.**

Katowice. 13 8. (Tel. wł.) Zainicjowany przez Chrześć.-Społeczną Organizację obchód 10-lecia I. Powstania Śląskiego, **został zabroniony przez p. wojewodę Grażyńskiego na podstawie starej ustawy, datującej się z czasów Fryderyka Wielkiego (sic!), natomiast drugi obchód urządzony przez sanację cieszy się poparciem i pełnem zaufaniem czynników kierujących.**

Szlakami zbrodni.

ZAMORDOWAŁ OJCA I CAŁĄ RODZINĘ Z PIĘCIU OSÓB.

Warszawa (Tel. wł.). Wieś Wierzbowla w pow. trembowelskim była we wtorek 13 b. m. **widownią niebywałego morderstwa.**

Józef Kozaczek, dwudziestoletni parobek, **zamordował siekierą: swego siedmdziesięcioletniego ojca Pawła, siostry: 26- letnią Teklę i 28-letnią Annę, męża jednej z sióstr Dymitra Jakimiszyna, oraz jego dwóch synków 7-letniego Iwana i pięcioletniego Stefana.**

Morderca, po dokonaniu okrutnego czynu **zaciągnął trupy do dołu z kartoflami; policja wpadła na ślady zbrodni i Kozaczka aresztowała.** Wieś na wiadomość o potwornym czynie **chciała mordercę zlynczować, czemu jednak w porę zapobiegli sołtys i policja.**

MATKOBÓJCA.

Warszawa (Tel. wł.) Jeszcze dnia 23 lipca b. r. wybuchł pożar w Krasnem pod Mołodecznem, który strawił doszczętnie **zabudowania dworskie, należące do p. Koroszewiczowej.**

W płomieniach poniosła śmierć sama właścicielka majątku.

Śledztwo policyjne prowadzone w kierunku ustalenia przyczyny tajemniczej śmierci Koroszewiczowej ustaliło, że zachodzi tu wypadek **rafinowanego morderstwa.** Mianowicie syn właścicielki 26-letni młodzieniec, chcąc posiąść **majątek matki zamordował ją zdradziecko siekierą, podpalił dom i trupa matki rzucił w płomienie,** aby w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni. Wyrodnego syna aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

Przelot polskiej awionetki ponad Niemcami.

Paryż. 13 8. (PAT.) Na lotnisko w Orly przybyła awionetka polska, zbudowana przez studentów. Politechniki warszawskiej z pilotem Żwirką i nawigatorem inż. konstruktorem Wigurą. **Awionetka polska dokonała przelotu z Warszawy przez Berlin, Frankfurt i Nancy, przelatując ogółem 1600 km. w ciągu 12 i pół godzin.**

Młodzi emeryci.

Pojawiła się w ostatnich dniach wiadomość o nowych listach pensjonowanych oficerów armji czynnej. Powiększą oni szeregi młodych emerytów i zaciążą na budżecie. O obciążeniu tem pisze „Gazeta Warszawska":

Budżet na rok 1929/30 przewiduje na emerytury wydatek 114 miljonów złotych. W pierwszym kwartale wydano na ten cel 43 miljony, co stanowi 38 proc. całorocznego preliminarza. Jeśli w następnych kwartałach suma ta nie podwyższy się, to wydatek roczny wyniesie 172 miljony zł. Dla porównania podajemy, że w r. 1928/29 wydano 123 miljony złotych. Cyframi temi są objęci emeryci cywilni i wojskowi zarówno z czasów zaborczych, jak i obecnych, bez kolejowców i pracowników przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Przez te ciągłe rugi osłabia się sprawność maszyny państwowej, skazuje na bezczynność ludzi pełnych sił i doświadczenia, płaci im niepotrzebnie emerytury i zmusza ich do zajmowania miejsca w przemyśle, handlu i zawodach wolnych z krzywdą dla fachowo wykształconej młodzieży.

—o—

Sztokholm 13/8. PAT. W pływackich mistrzostwach szwedzkich przepłynął Arne Borg 100 metrów stylem dowolnym w czasie 1:02.2 minuty.

Friedrichshafen. 13 8. (PAT.) W nadchodzący czwartek sterowiec „Zeppelin" rozpocznie lot do Tokio.

O czem piszą inni?...

Słowo honoru p. ministra.

„Kurjer Śląski" (organ N. P. R.) porusza bardzo delikatną sprawę związaną z wyborami do sejmu śląskiego, na które Śląsk cały czeka długie miesiące. Ze to jest jednak sprawa bardzo delikatna oddajmy głos „Kurjerowi Śląskiemu" gwoli — bezpieczeństwu:

„Gdy u **p. min. spraw wewnętrznych** Składkowskiego, przelożonego p. woj. Grażyńskiego, zgłosiła się delegacja Zw. Akademików śląskich w sprawie wytworzonego stanu na Śląsku, p. minister oświadczył delegacji uroczyście:

— **Daję Panom słowo honoru uczciwego człowieka,** że wybory do sejmu śląskiego odbędą się w jesieni!

Obecnie mamy połowę sierpnia. Rozpisanie wyborów winno mniejwięcej nastąpić jakie dwa i pół miesiąca przed ich terminem. Pozatem jednak musi zostać jeszcze „znowelizowana" ordynacja wyborcza, która to właśnie była powodem „wątpliwości", jakie spowodowały stan bezautonomiczny w autonomicznem Woj. Śl., czyli, gdyby w końcu sierpnia zwołano Sejm Rzeczypospolitej i ordynacja wyborcza została przez rząd natychmiast przedłożoną, to wybory mogłyby się odbyć gdzieś w końcu... listopada.

Jak dotąd nie ma jednak widoków na zwołanie w bieżącym miesiącu Sejmu Rzeczypospolitej. Widocznie rząd uważa, że niema tak ważnych i pilnych spraw, któreby wymagały zwołania Sejmu. **A p. min.** Składkowski w nawale zajęć służbowych, zwłaszcza, że obecnie zastępuje premjera bawiącego w luksusowym „badzie" Biarritz, **mógł zapomnieć o swem uroczystem przyrzeczeniu,** danem delegacji Zw. Śl. Akademików. Jest to zrozumiałe i za złe mu tego brać nie można".

Ani słowa dodawać do tych uwag nie potrzeba! Zupełnie są jasne i wymowne!... Dla ścisłości jednak trzebaby zbadać, czy delegaci ze Zw. Akad. Śląskich są pewni, że p. minister mówił o — jesieni r. 1929! Bo z powyższego przedstawienia rzeczy nie wychodzi to na pewne!

Zjazd legjonistów zwraca uwagę.

Jakkolwiek nowosądeckiemu Zjazdowi legjonistów wiele brakowało, a raczej dlatego, że mu wiele brakowało, pisze się o nim teraz, że „zwraca uwagę.." I tak korespondent warszawski „Naprzodu" zauważa:

„Wczorajszy Zjazd legjonistów w Nowym Sączu **jest przedmiotem ożywionych rozmów w stolicy.** Zwraca zwłaszcza uwagę ogromna ilość nieobecnych z pomiędzy legjonistów, znajdujących się dotąd w czynnej służbie wojskowej. Żywo komentowany jest fakt, iż **gen. Rydz Śmigły nie przybył rzekomo z powodu popsucia się samochodu, mimo że każdy starosta byłby mu samochodu pożyczył.** Złośliwi mówią, że samochody **rządowe docierają łatwiej do Biarritz niż do Nowego Sącza.** Zwraca się uwagę, że **pułk. Sławek w swojem przemówieniu nie dotknął wcale momentów rozgrywki ze Sejmem, mimo,** że tak niedawno jeszcze zapowiadał „łamanie kości". Zwraca również uwagę, **że pozwolono przemawiać tylko mówcom, wyznaczonym przez pułkownika Sławka,** przez co uniemożliwiono opozycji zabranie głosu".

Równocześnie słychać, że we Lwowie część legjonistów zbuntowała się przeciw Zarządowi Głównemu i na znak protestu (!) **aż nie pojechała do Nowego Sącza!..** W Krakowie zaś wychodzi pisemko „Myśl Legjonowa", redagowane przez p. Lasonia w duchu nieprzyjaznym dla Zarządu...

Współdziałanie stronnictw chłopskich.

W „Piaście" pojawiła się uchwała Zarządu Głównego P. S. L. „Piasta", dotycząca niedawnych rokowań z „Wyzwoleniem" i „Stronnictwem Chłopskiem" o połączenie. Do połączenia — czytamy — nie doszło „wobec stanowiska zajętego przez „Wyzwolenie". Natomiast zgodzono się na współdziałanie w pewnych sprawach, co uchwała Zarządu Głównego „Piasta" tak określa:

„Zarząd Główny P. S. L. „Piast" uważa, że współdziałanie wymienionych stronnictw winno bezwzględnie objąć **obronę praworządności, systemu parlamentarnego i gospodarczych interesów wsi".**

Wybrano komisję, do której z ramienia „Piasta" wchodzą posłowie i sen.: Witos, Kiernik, Dębski Rataj i Średniawski.

Według naszych informacyj sprawa połączenia stronnictw chłopskich rozbiła się o nieprzejednane stanowisko „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" w sprawie Kościoła. Dwa te stronnictwa stoją na stanowisku rozdziału Kościoła od państwa i wszystkich konsekwencyj, któreby rozdział za sobą pociągnąć musiał (ustawodawstwo małżeńskie, wychowanie w szkole i t. p.) — Ponadto upierają się przy zasadzie wywłaszczenia bez odszkodowania. Na taki „program" „Piast" się nie zgodził.

Winy Europy wobec ludów pierwotnych.

Czytelnicy nasi zwrócili zapewne uwagę na podaną przez nas przed paru dniami notatkę o alarmującym referacie Werbisty, **O. Gusindego,** wygłoszonym w St. Gabriel (Austrja) na zjeździe misjologicznym. O. Gusinde mówił na temat **„win Europy w stosunku do ludów pierwotnych".** Warto jednak przytoczyć więcej szczegółów z tego alarmującego referatu; niektóre bowiem są wręcz przerażające.

Prelegent stwierdził, że zetknięcie Europy z ludami pierwotnemi musiało nastąpić. Europa potrzebuje surowców; a te są w głębi Afryki, Azji, Ameryki... Zetknięcie nastąpiło już wcześniej jednak, bo w okresie wielkich odkryć geograficznych. Wówczas to pierwotne ludy spotkały po raz pierwszy europejską niesprawiedliwość i gwałt. Po odkryciu Ameryki zaczęło się polowanie na Indjan i transporty niewolników... Na połowę 19 w. przypadają największe wysiłki kolonizacyjne państw Europy z ich walkami rywalizacyjnymi i okropnościami, które z nich wyniknęły. „Ani jedna strona tej wielkiej historji nie była wolną od potwornej niesprawiedliwości i cynicznego gwałtu. Akcja misyj katolickich tylko w niektórych miejscach zdołała złagodzić okrutny los dzikich ludów".

Z pewnością wraz z tą polityką otrzymały ludy pierwotne niejedną korzyść cywilizacyjną. Ale czemże tłómaczyć fakt, **że jeszcze dziś wiele jednostek z pierwotnych ludów dźwiga na sobie kajdany niewolnicze bez nadziei innego, niż śmierć, wyzwolenia?**

„Gdzież są Tasmani? Z 5 tys. Tasmanów w r. 1815, zostało w r. 1860 tylko 16 jednostek. W r. 1876 wymarł ten szczep zupełnie... Przypominam dalej — mówił O. G. — olbrzymią śmiertelność w środkowej Afryce, gdzie dziś całe przestrzenie są wyludnione. Chciwość **zysku Europejczyka kroczy po trupach.** Dlatego katolickim ekonomistom rzucam myśl wdzięczną: **Ustalcie raz wreszcie zasady chrześcijańskiej etyki odnośnie do praw pracy tubylczej ludności pierwotnej w stosunku do Europejczyków** i te zasady ukażcie im twardo i jasno"...

„Nieco dokładniejsze — mówił O. G. — mogę podać wiadomości **o Indjanach z granic Stanów Zjedn.** Znam ich z osobistych obserwacyj. Już w pierwszej połowie 19 w. płynęła do Stanów Zjedn. coraz większa rzeka handlarzy i awanturników, którzy przez alkohol i walki bratnie opanowywali Indjan. W końcu sam rząd widział się zmuszonym przenieść Indjan do nowych miejscowości. Ale nowe te obszary już miały swoich panów. Powstały nowe walki, głód, choroby, niemożliwość polowania; korzystali z tego „biali". **Indjanin stał się wówczas synonimem dzikiego zwierzęcia, które każdemu wolno zabić".**

W r. 1871 rząd stworzył „rezerwaty" dla Indjan. Lecz wolny Indjan, dziecko prerji, czuł się w nich skrępowanym. Był niezadowolony. W r. 1887 rząd podzielił rezerwaty na działki o charakterze własności prywatnej... „Dziś nie mieszkają już Indjanie pod skórzanemi lub płóciennemi namiotami, ale w małych domkach, najlepszych rozsadnikach tuberkulozy i raka skutkiem brudu, braku wody. Zwątpiwszy o przyszłości, czeka Indjanin już tylko na chwilę, kiedy będzie mógł odejść do Kraju Wiecznych Łowów"...

„W lutym bież. roku spotkałem — mówił O. G. — na granicy Meksyku małe grupki Indjan „Yaki", szczep słynący z żelaznego zdrowia i wytrwałości. Szczep nieszczęśliwy. Był tępiony szczególnie przez b. prezydenta Meksyku Diaza. Na porządku dziennym za niego były deportacje i wyroki śmierci"... **W stanie „Catharina" płd. Brazylji jeszcze dziś są polowania na Indjan ze szczepu „Bugre".** A jakież potworne zbrodnie dzieją się w puszczach Orinoko? „Je li człowiek nie przyniesie żądanej ilości mleka kauczukowego, poddany jest chłoście, która się często śmiercią kończy"... Podobnie w okolicach Ziemi Ognistej. W latach 90 w. 19 obchodzono się z Indjanami, jak ze zwierzętami. Truto ich strychniną, żeby zdobyć uszy Indjanina lub głowę. Z 400 osób szczepu „Kna" w 1880 r. zostało 230.

„Są prawa ochronne dla pewnych zwierząt — kończy O. G. — **dla pewnych roślin, ale dla szlachetnej rasy Indjan praw ochronnych niema".**

Dodać należy, że O. Gusinde uchodzi za jednego z najlepszych znawców Indjan Ziemi Ognistej i zdobył sobie ich serca tak dalece, że został wtajemniczony we wszystkie ich tajne obrzędy. Jego też referat był opowiadaniem rzeczy przeżytych i obserwowanych osobiście. Dlatego jest tak przygnębiający.

Ku unifikacji Ch. Z. Z.

Otrzymaliśmy następujący komunikat z centrali warszawskiej Ch. Z. Z.: — Z inicjatywy Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z siedzibą w Warszawie, odbył się w dniu 7 sierpnia b. r. w Częstochowie w lokalu Chrześć. Związków Zaw. (Krakowska 24), Zjazd upełnomocnionych przedstawicieli wszystkich samodzielnych ośrodków (central) chrześcijańskiego ruchu zawodowego z Warszawy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Poznania i Chełmna. Zjazd poświęcony był sprawie unifikacji Ch. Z. Z. — Przewodniczył poseł Franciszek Urbański, prezes Ch. Z. Z. w Warszawie. W Zjeździe wzięły udział między innemi następujące osoby: M. Musioł, prezes Ch. Z. Z. (Katowice), J. Kosmaczewski, Sekretarz Generalny (Warszawa), Z. Cardini, członek Zarządu Głównego Ch. Z. Z. (Warszawa), S. Front (Kraków), St. Bresiński (Poznań), Ks. Mączyński (Biała), M. Górny (Lwów), T. Janiak (Ostrów).

Po wygłoszeniu referatu o unifikacji Ch. Z. Z. przez p. Musioła, nastąpiła ożywiona dyskusja, w wyniku której **postanowiono połączyć wszystkie istniejące Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Polsce w jedną organizacyjną całość.** Dla zrealizowania tej uchwały przyjęto szereg postulatów i wniosków organizacyjnych i finansowych, oraz wyłoniono Komisję organizacyjną w składzie pp. F. Urbańskiego, M. Musioła i E. Bigońskiego. Komisja powyższa w porozumieniu z Zarządami central Warszawskiej i Katowickiej, ma zająć się zrealizowaniem powziętych uchwał.

W obozie 56 tysięcy skautów.

WRAŻENIA POLSKIEGO HARCERZA Z JAMBOREE.

Zlot Międzynarodowy Skautów (Jamboree*) w ogromnym Arrow Parku pod Birkenhead zgromadził niespotykaną w dziejach ilość młodzieży. Liczą obecnie ilość obozujących na **56 tysięcy.** Na obszernych łąkach rozbiły namioty drużyny

50 narodów całego świata.

W dniu 31 lipca o godzinie 3-ciej nastąpiło oficjalne otwarcie Zlotu. Obszerne trybuny zajęły tysiące publiczności. W osobnej loży zasiedli stryj królewski książę Of Connaught i generał Baden-Powell w towarzystwie burmistrza miasta Birkenhead i przybocznej świty. Zlot otworzył krótkiem powitaniem Książę, poczem generał Baden-Powell na znak otwarcia Jamboree zagrał fanfarę na rogu.

Następnie drużyny zgromadzone rozpoczęły defilować przed specjalną trybuną, na której zasiedli książę Connaught i generał Baden-Powell — twórca skautingu. Do defilady przygrywała wspaniała orkiestra szkockich skautów w narodowych strojach. Przed trybuną przemaszerowały kolejno delegacje: Ameryki, Australji, Armenji, Austrji, Angielskiej Guany, Barbados, Belgji, Kanady, Bułgarji, Brazylji, Ceylonu, Czechosłowacji, Chin, Danji, Chili, Estonji, Indji, Niemiec, Irlandji, Finlandji, Jamajki, Japonji, Grecji, Francji, Holandji, Malaji, Malty, Węgier, Norwegji, Afryki południowej, **Polski,** Nowej Zelandji, Palestyny, Szkocji, Rosji na emigracji, Szwecji, Walji, Szwajcarji, Trinidad i Tabago, Hiszpanji, Jugosławji, Cypru, Egiptu, Luksemburgu, Liberji, Siamu, Rodezji i t. d.

Uwagę wszystkich zwróciły **na siebie Ameryka w liczbie 1.500, umundurowana jednolicie,** — nawet w najdrobniejszych szczegółach i licznie występująca Francja, którą nasze drużyny entuzjastycznie „witały okrzykami. Defilujący Francuzi wołali „Czuwaj" i „Niech żyje Polska". Wśród skautów francuskich zwracali uwagę skauci z **Algieru i Maroka,** wśród których wielu było Arabów. Zaciekawienie i ogólną radość budziły również drużyny egzotyczne z Cejlonu, Indji wchodnich, Murzyni i sympatycznie przyjmowani Japończycy. Nasza delegacja zwracała uwagę odmiennym strojem, do którego wprowadzono

miast kapeluszy rogatywki, krajki i pasy huculskie

cechujące się cudowną barwnością, oraz sprawnym szykiem w czasie defilady, czego nie można powiedzieć o wszystkich delegacjach.

Specjalną uwagę Gen. Baden-Powella zwróciły ciupagi polskie, na które nawet księciu of Connaught wskazał.

Po ukończonej defiladzie dłuższe przemówienie wygłosił Książę, w którem zobrazował dzieje skautingu. Po Księciu zabrał głos gen. Baden-Powell, witając olbrzymią rzeszę skautów od dzieciaków poczawszy, aż do staruszków wiekiem pochylonych. — W przemówieniu swem posługiwał się generał swym **stylem obozowej gawędy, co mimo deszczu,** który od czasu do czasu padał, wywoływało salwy śmiechu.

Stwierdził gen. Baden-Powell żartobliwie w swem przemówieniu, że ilekroć przybywa na tego rodzaju wielkie Zloty skautów, **zawsze przynosi z sobą deszcz,** wskutek czego skauci nazywają go

mistrzem od kąpieli.

Zła pogoda — mówił dalej gen. Baden-Powell — nie psuje nam Zlotu. Wszyscy już posiadacie dostateczne wyrobienie harcerskie. Słota i niewygody obozowe dają wam wspaniałą okazję do wykazania wszystkim, że skaut jest zawsze wesoły. Zachowujcie życzliwy stosunek do braci skautów całego świata. Niech nam tu wszystkim będzie dobrze i wesoło. Następnie zwrócił się do skautów angielskich, którzy w swym kraju są gospodarzami i wezwał ich, aby jak najserdeczniej i najżyczliwiej przyjęli swych gości. Przemówienia zakończyły okrzyki na cześć Generała, Księcia of Connaught i Króla angielskiego.

Po przemówieniach odbyły się **popisy taneczne 2 tysiące skautów szkockich,** którzy przy dźwiękach swej orkiestry ludowej wykonali tańce narodowe. W końcu na zakończenie uroczystości na dany znak trąbką 50 tysięcy skautów całego świata zebranych dookoła olbrzymiego boiska zbiegło się pod trybunę gen. Baden-Powella, gdzie bez końca wznoszono okrzyki na cześć twórcy tej wspaniałej metody wychowania. Moment ten był tak wzruszającym, że nawet starzy skauci nie mogli się powstrzymać od łez. Wzruszony Generał dał znak do rozejścia się, co natychmiast zostało wykonane i wszystkie narody ze śpiewem udały się do swych obozów.

Należy zaznaczyć, że delegacja polska jest siódmą co do liczebności po Ameryce, Danji, Francji, Belgji, Węgrzech i Holandji, które to narody są bardzo licznie reprezentowane. **W.**

*) Jamboree oznacza u Zulusów ogólny zjazd przyjaciół (Red.).

Przeciwdziałanie sekciarskiej agitacji.

Donosząc w „Dzienniku Poznańskim" o wzmożeniu się akcji sekciarskiej w Polsce pisze prof. Jaworski o sposobach przeciwdziałania:

„Zarządzenia administracyjne, konieczne ze względu na porządek publiczny i na inne wyznania, nie przytłumią ruchu. Przeciwnie nadużywane lub stosowane niezręcznie, stają się środkiem propagandowym, bo tworzą „prześladowanych" i „męczenników". Okazuje się też niewystarczającą akcja duchowieństwa rzymsko-katolickiego. **Nie można zaprzeczyć,** że ważnym czynnikiem są np. misje, ale oddziaływanie ich jest krótkotrwałe. Ale, co ważniejsza, w tej doble, którą obecnie przeżywamy, **idzie w daleko wyższej mierze, niż kiedykolwiek indziej o t. zw. inteligencję.** W tę sferę bardzo słabo dociera oddziaływanie kleru katolickiego. — Dlatego to Papież Pius XI podniósł myśl, której na żaden sposób nie można pozwolić zniknąć, myśl tworzenia „Lig katolickich". Wychodził Ojciec św. z założenia, że nastały czasy, gdy **świeccy ludzie winni się jąć pracy apostolskiej.** Przepisaną została metoda organizowania Lig i wiemy, że za tym potężnym głosem poszło społeczeństwo i że powstało wiele ośrodków katolickich. Ale rezultat? Nagość należy z ubolewaniem stwierdzić, że akcja obumarła, że wielka myśl przyjęta z zapałem, nie zapuściła korzeni. Uznano błogosławieństwo idei, ale jej nie zrealizowano. Dlaczego?

I odpowiada prof. Jaworski: — dlatego, że brak ludzi świeckich, którzyby się takiej pracy poświęcić chcieli.

VIII. „Tydzień Społeczny“ w Lublinie.

Tegoroczny „Tydzień Społeczny“ rozpocznie się we wtorek, 20 sierpnia o godzinie 9-tej Mszą św. w kaplicy Uniwersytetu lubelskiego. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie inauguracyjne, a po obiedzie pierwsze wykłady wygłoszą: **Ks. rektor Kruszyński**: „Chrystus—Król Powszechny“, **Ks. dr. J. Pastuszka**: „Uniwersalizm i objektywizm u podstaw myśli katolickiej“.

W następnym dniu mówić będą: **Ks. dr. Kaz. Kowalski** na temat: „Wpływ filozofji tomistycznej na współczesne odrodzenie katolickie“, **Ks. prał. Stan. Adamski**: „Akcja katolicka“.

Dnia 22 b. m. wygłoszą referaty: **dr. K. Górski**: „Sprawiedliwość i miłość w życiu społecznem“, **mr. Stefan Hubert**: „Znaczenie i godność pracy zawodowej w nauce chrześcijańskiej“, **prof. J. Czuma**: „Korporacyjna budowa społeczeństwa“.

Dnia 23 b. m. — **Ks. prof. A. Szymański**: „Etatyzm a wolność gospodarcza“, **prof. A. Heydel**: „Dążności statystyczne w Polsce współczesnej“, **mr. A. Chaciński**: „Organizacja mas czy wychowanie elity“.

Dnia 24 b. m. — **O. Jacek Woroniecki**: „Naród, państwo i państwo narodowe w świetle nauki chrześcijańskiej“, **red. St. Sopicki**: „Pacyfizm, a katolicy“, **mr. Kaz. Malko**: „W obliczu dziesięciolecia“.

Dnia 25 sierpnia — **O. J. Woroniecki**: „Obowiązki i prawa państwa narodowego wobec mniejszości narodowościowych“, **prof. J. Jaworski**: „Ustawodawstwo mniejszościowe w Polsce“, **p. T. Błażejewicz**: „Wpływ psychiki polsk. na rozwój dziejowy Polski“.

Dnia 26 b. m. **p. K. L. Koniński**: „Stosunek moralny między jednostką a narodem i państwem“. Ostatni wykład na temat „Posłannictwo dziejowe Polski“ wygł. prelegent, którego nazwisko nie zostało jeszcze ustalone. Program ten jest tymczasowym i może ulec drobnym zmianom, np. z powodu choroby któregoś prelegenta, przedłużenia dyskusji etc.

Uczestnicy „Tygodnia“ powinni się porozumieć z Komitetem Organizacyjnym (Lublin, Uniwersytet) w sprawie warunków uczestnictwa. Za opłatą 20 zł. można otrzymać mieszkanie z całkowitem utrzymaniem (posiłek 4 razy dziennie) przez cały czas „Tygodnia“. Na drogę powrotną można otrzymać zniżkę kolejową w wysokości 66 procent. Z Lublina projektowana jest wspólna wycieczka na P. W. K. do Poznania, gdzie tamtejsze koło „Odrodzenia“ zapewni gościom możność taniego pobytu i dokładnego zwiedzenia miasta i Wystawy.

„Tydzień“ jest przeznaczony przedewszystkiem dla młodzieży akademickiej, ale mogą w nim uczestniczyć również członkowie wszelkich innych organizacyj katolickich.

Na ziemiach Rzpltej

Program przyjęcia zwłok ś. p. majora Idzikowskiego na ziemi polskiej.

Zwłoki przybędą do Gdyni 14 bm.

Statek szkolny „Iskra“ wiozący zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego przepłynął kanał Kiloński. Przybycia okrętu w Gdyni należy oczekiwać w dn. 14 bm. Gabinet ministra spraw wojskowych opracował już szczegółowy program transportu zwłok i pogrzebu.

Ustalono, iż **na spotkanie „Iskry“ wystartuje z Gdyni eskadra hydroplanów wojskowych, które eskortować będą statek.** Komandor Durski zorganizuje wyładowanie zwłok ze statku i zawagonowanie. Jednostki i formacje lotnicze wysyłają do Gdyni po dwu oficerów, jako delegację. Podczas wyładowania i zawagonowania zwłok będą krążyć nad zwłokami „trójki“ dywizjonu lotniczego. Zwłoki przybędą do Warszawy 15 bm. Na spotkanie 1-szy pułk lotniczy wyśle trzy „trójki“, które będą krążyły nad pociągiem, aż do przyjazdu na stację, poczem przez 15 minut będą krążyły nad dworcem. 1-szy p. lotn. wystawi wartę honorową i zajmie się przewiezieniem zwłok do kościoła św. Krzyża oraz udekorowaniem katafalku.

Dn. 16 o g. 9 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, na którem obecni będą wszyscy oficerowie lotniczego garnizonu warszawskiego oraz delegacje pułkowe i formacyj lotniczych. O godz. 11 eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski. Od g. 11 będą krążyły w powietrzu nad konduktem: po jednej „trójce“ delegowanej z każdego pułku lotniczego, oraz wszystkie samoloty 1 pułku lotniczego.

Tragiczna śmierć na manewrach.

Na ćwiczeniach wojskowych w czasie szukania brodu na rzece Bzurze, ratując szwoleżera, utonął w nurtach rzeki por. Gustaw Zieliński z 1-go pułku szwoleżerów. Por. Zieliński uchodził za jednego z najzdolniejszych młodych oficerów.

List z pod Giewontu.

Kto miał sposobność zwiedzić olbrzymi dorobek pracy polskiej w Poznaniu, ten może z wielkim dla siebie pożytkiem przyjrzeć się ilustracji praktycznej tejże pracy w Zakopanem.

Że praca ta wre naprawdę, przekonać może się każdy przybysz, odbywający już pierwszą podróż z dworca na kwaterę. Pokaz bowiem urządzono w czasie najtłumniejszego zjazdu większości i mniejszości narodowych, różnych wycieczek zagranicznych i sportowców automobilowych. Po całem Zakopanem od świtu do nocy uwijają się **benzynowe maszyny do tłoczenia kamieni ulicznych** — imponujący dorobek chrzanowskiej fabryki lokomotyw. Najbardziej autentyczni rodacy w góralskich kapeluszach i lampasiastych portkach pracują przy łopatach i rydlach, rozkopując zawzięcie wszystkie jezdnie i rynsztoki i odsłaniając wspaniałą ziemię podhalańską przez zrywanie z chodników wielkich betonowych płyt. Nasuwa się zarazem przypuszczenie, że są to przygotowania do wielkich ulicznych manewrów, imitujących najprawdziwszą wojnę, które mają się odbyć w niedalekim czasie. Nie byłoby w tem jednak nic dziwnego, jeśli to prawda, co pisała „Gazeta Warszawska“, że obecni włodarze Zakopanego, tryskający tak przeraźliwą energją, posiadają wybitną praktykę zawodową z... legjonów, rzecz jasna — pierwszej brygady.

Tępi, nieciekawi żadnych takich pokazów pacyfiści rozsiedli się na peryferjach tak gęsto, że szpilki między nich nie wsadzisz. Ci zacofani ludzie wielbią jeszcze przyrodę. Urok jakiś pada na tych co chociaż dni kilka lub nocy przepędzą w samotnych osiedlach góralskich nietylko gdzieś daleko, w puszczańskiej Roztoce czy Kościeliskach, ale bliżej, pod „reglami“ u wejścia do Strążyskiej lub „Doliny Ku Dziurze“. Letnikom tym, wyzwolonym w pewnej mierze z pod przewagi „miasta“ Zakopanego, siłą rzeczy narzuca się mniej lub więcej zamknięty świat własny. Z Zakopanem wiąże ich tylko poczta i pieczywo, a czasem i taksa klimatyczna. Kontakt ten utrzymują zazwyczaj mężczyźni przy pomocy rowerów, któremi rano zawożą do skrzynek kartki i listy, a przywożą chleby i bułki, czasem jakiś dziennik, który zazwyczaj nieczytany dostarcza wakacyjnym troglodytom — papieru. Któżby interesował się Briandem czy Harrimanem, kiedy tu pod reglami, o wyścigu tatrzańskim mało kto słyszał? O tem mówi się w „mieście“, gdzie jest Trzaska, Karpowicz, eleganckie kobiety o tatuowanych na czerwono ustach, szoferzy, turyści i... benzyniarki chrzanowskie, grasujące wśród aut po ulicach.

Pod reglami żyje się inaczej. Chociażby czasem (przy gościach) spać wypadło w stodole na sianie, za miednicę posłuży zawsze czyste dno skalnego potoku, niosące wodę jak kryształ. Umyj się tam raz, człowieku, a do śmierci znienawidzisz łazienkę! W potoku myje się talerze, naczynia kuchenne, łyżki, skarpetki, sandały... Woda wszystwo co brudne, unosi i znów kusi wargi spragnione.

Jeśli na wycieczki dalsze się nie idzie, dzień cały spędza się w dolinie. Bez obiadu — oczywiście! Po tem poznać zakopiańskiego mieszczucha, że już przed dwunastą z wywieszonym językiem wali do swego pensjonatu, by zjawić się tutaj znów koło czwartej. Reglanie mają ze sobą teczki, lub plecaki, zajadają się poziomkami wprost z krzaczków i piją wodę ze strumienia. W południe rozbijają obóz i to jest chwila nieograniczonej swobody. Żywy duch im w niczem nie przeszkodzi, bo wszyscy siedzą w Zakopanem przy obiedzie.

A wieczorem, gdy przeciętne Zakopianki, bardziej wytuszowane, niśli opalone, myślą o dancingach w Jaszczurówce, Reglanki wychodzą pod Regle. Jest ich dużo, bardzo dużo! Są romantyczne, jak Maryla Wereszczakówna, tylko zwykle daremnie czekające na... księżyc. To jednak pewne, że nie malują się nigdy i nie chorują na suchoty. Cóż, kiedy młodzież męską uwięził dancing w Jaszczurówce, albo u Trzaski? Jako, że tam bardziej nowoczesne nastroje...

Ale i pod reglami trafi się czasem „przygoda“.

Zaczyna się zawsze jednakowo:

— Pani sama? tak późno?

— Któżby spał w noc tak piękną i duszną!

— Racja! wyśpi się człowiek podczas deszczu.

— Nie zauważył pan, że Zakopane świeci, jakby się na nie gwiazdy osypały?

— Nie, rzeczywiście.

— Chodźmy dalej, tam lepiej widać...

— Pozwoli pani, że się przedstawię...

Zwyczajnie i banalnie, a jednak uroczo!

Dlatego, że pod reglami...

Zdala od rozkopanych jezdni, rynsztoków i chodników... od wielkich planów energicznych ludzi!

Jutro — zaraz o świcie opuszczam ulicę Witkiewicza i przenoszę się pod regle!

Zakopane, w sierpniu 1929 r.

Kazimierz Golba.

Jubileusz ks. biskupa Ryxa.

Dn. 15 sierpnia b. r. wypada jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Marjana Ryxa, ordynarjusza sandomierskiego. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się 14 bm.; w którym to dniu jubilat będzie przyjmował życzenia od duchowieństwa, urzędów i organizacyj świeckich. 15-go bm. życzenia złożą rano księża biskupi, poczem jubilat odprawi uroczystą sumę. Popołudniu życzenia złożą: sodalicje i mieszczaństwo. Na uroczystości jubileuszowe zaproszonych zostało około 200 osób z pośród wszystkich klas społecznych ludności tamtejszej diecezji. Przyjazd swój zapowiedzieli: Kardynał Kakowski, Arcybiskup Teodorowicz, Księża Biskupi Nowowiejski, Nowak, Fulman, Łosiński, Komar i Szlagowski. Kazanie podczas jubileuszowej Mszy św. wygłosi Arcybiskup Teodorowicz.

Pod Ostrołęką będzie wzniesiony kopiec im. gen. Bema.

26 maja 1931 r. przypada setna rocznica bitwy pod Ostrołęką. W związku z tem w kasynie oficerskiem odbyło się w tych dniach zebranie przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, które uchwaliło zbudować pomnik na miejscu obecnego fortu w Ostrołęce, zadecydowało, by kontynuować w szybszem tempie budowę Domu Inwalidów im. gen. Bema, wreszcie postanowiło usypać kopiec z popiersiem gen. Bema na tem miejscu, gdzie dokonywał on cudów waleczności na czele swej baterji w bitwie pod Ostrołęką. W celu zrealizowania tych zamiarów wybrano ścisły komitet wykonawczy.

Na rozkaz komunistów okradał kościoły

Policja w Warszawie ujęła w tych dniach znanego złodzieja recydywistę 40-letniego Wł. Płosika, który obrabował kilkanaście kościołów w Warszawie i na prowincji. Płosik zeznał w śledztwie, iż czynił to gdyż proceder ten był miły jego towarzyszom komunistom. Policja jest na tropie wspólników świętokradcy.

Fałszywe 10-złotówki.

Z Horodynki we wschodn. Małopolsce donoszą o aresztowaniu tam Mikołaja Tomaszewskiego, z zawodu szewca, który jest obwiniony o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 10-cio złotowych.

Rabina, handlarza żywym towarem

wypędzili żydzi z domu modlitwy.

W Wawrze pod Warszawą żydzi wyrzucili z modłów, odbywanych w prywatnym domu, **rabina Kestenberga**, który pozostaje pod zarzutem **udzielania fikcyjnych ślubów w związku z aferą Baskina.** Rabin z zemsty rzucił klątwę na „czulenty“, rytualną potrawę żydowską, przygotowaną jako jedyne pożywienie na szabas. Klątwa nie obejmowała tylko „czulenty“ przygotowanej przez żonę rabina. Oburzona na Kestenberga ludność żydowska Wawra, pozbawiona jedzenia przez rzucenie „hajrem“, **powybijała rabinowi szyby w oknach.** W tym samym dniu złożono w starostwie warszawskim podanie **z prośbą o odwołanie rabina Kestenberga z zajmowanego urzędu.**

WYKOPANIE STAROŻYTNEJ ARMATY W GRODNIE.

W historycznym budynku Batorówka na wileńszczyźnie koło Grodna, przy rozkopywaniu piwnicy, wydobyto zagwożdżone działo z przed kilku stuleci, prawdopodobnie z okresu wojen moskiewskich czy też inwazji szwedzkiej. — Wykopane działo posiada 2 metry długości, kaliber 8 cm. Na górnej części jego znajdują się wyryte delfiny. Działo będzie przewiezione do miejscowego muzeum.

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW ZWIĄZKU DRUKARZY WARSZAWSKICH ZDOBYŁA 1-SZĄ NAGRODĘ W POZNANIU.

W Poznaniu odbył się w tych dniach z okazji P. W. K. pierwszy wszechpolski konkurs orkiestr mandolinowych, zorganizowany przez Polski związek stowarzyszeń mandolinowych z siedzibą w Poznaniu.

Sąd konkursowy stanowili znani muzycy profesorowie: Nowowiejski, Łukasiewicz i Pawlak. Z 7 orkiestr pierwszą nagrodę zdobyła orkiestra związku drukarzy warszawskich. Drugą nagrodę zdobyło „Koło muzyczne“ z Poznania. Następny konkurs w roku przyszłym odbędzie się w siedzibie zwycięzców — a więc w Warszawie.

ZAMACH NA POCIĄG W WILEŃSKIEM.

Między stacjami Ijwachicze — Św. Wola, wykoleiło się onegdaj kilka wagonów towarowych wraz z parowozem. **Wypadek nastąpił wskutek rozkręcenia szyn.** Policja wdrożyła śledztwo celem ujęcia sprawców tego karygodnego czynu.

GEN. GÓRECKI PODDAŁ SIĘ DRUGIEJ OPERACJI.

Przed kilku miesiącami gen. Górecki złamał na ulicy w Poznaniu nogę. Wbrew opinji lekarzy, nie dokończył on nakazanych zabiegów, wskutek czego złamana noga zrosła się nieprawidłowo. Obecnie gen. Górecki zmuszony był poddać się powtórnie operacji. Zabieg chirurgiczny udał się. Gen. Górecki pozostanie kilka tygodni w klinice poznańskiej.

ZNOWU TRAGICZNY WYPADEK W TATRACH.

Onegdaj zawiadomiono Ratunkowe Pogotowie Tatrzańskie w Zakopanem, że u stóp Lodowego po stronie czeskiej spadł polski turysta, wzywający pomocy. Owym turystą był H. Altmann, profesor gimnazjalny z Warszawy. W nocy zabłądził, przyczem obsunął się ze skały, a spadając kilka metrów, doznał silnych obrażeń, tak, że nie był w stanie iść dalej o własnych siłach. Altmanna w stanie zupełnego wyczerpania i nawpół przytomnego znaleźli dwaj turyści, którzy znieśli go do schroniska, poczem Pogotowie Ratunkowe przewiozło Altmanna do szpitala klimatycznego w Zakopanem. **Prof. Altmann prócz ogólnych potłuczeń zewnętrznych, doznał złamania prawego podudzia. Stan jego nie jest jednak groźny.**

5 OSÓB OTRUTYCH MIĘSEM W ŁODZI.

Z Łodzi donoszą o zatruciu się mięsem całej rodziny Strzałków, złożonej z 5-ciu osób. Gdy nad ranem sąsiedzi zauważyli, że drzwi do mieszkania Strzałków są zamknięte, a oni nieudali się jak codziennie do pracy, lecz pozostali w domu, udano się do mieszkania i znaleziono tam całą rodzinę zatrutą. Ojca i jednego z synów przewieziono w agonji do szpitala.

Z całego świata.

Zmiana tronu w Liechtenstein.

W kraju Liechtenstein panuje obecnie świąteczny nastrój, gdyż **w dniu 10 b. m. książę Franciszek I.**, panujący w księstwie Liechtenstein po bracie swym Janie, zmarłym w lutym b. r., przybył po raz pierwszy do swego „państwa“. Księciu towarzyszy jego żona. Ludność witała entuzjastycznie oboje księstwo. Dnia 11 b. m. odprawiono w Vaduz w kościele św. Pawła uroczyste nabożeństwo, poczem odbyło się uroczyste posiedzenie zgromadzenia narodowego, w którem wziął udział książę panujący, w towarzystwie swego brata, księcia Karola. Na posiedzeniu tem złożono księciu Franciszkowi I. przysięgę wierności. Po południu tego samego dnia odebrał książę Franciszek hołd ludności, w którym wzięły udział władze krajowe i gminne, młodzież szkolna i różne stowarzyszenia.

W najbliższych dniach wyjeżdża para książęca na pobyt kuracyjny do Szwajcarji.

Mauzoleum Czang-Tso-Lina

będzie kosztowało 13 miljonów dolarów.

Z Pekinu donoszą iż w Mandżurji przystąpiono do budowy wielkiego mauzoleum dla zamordowanego w czerwcu roku zeszłego dyktatora Chin północnych marszałka Czang-Tso-Lina. Koszt budowy mauzoleum wyniesie około 13 miljonów dolarów meksykańskich. Syn marszałka Czang-Tso-Lina ofiarował na ten cel z własnych funduszów 5 miljonów, poszczególne prowincje zaś dopełniły sumę do potrzebnej wysokości. Mauzoleum będzie wybudowane na górze Te-Pej.

W KĄPIELI SPOTKALI... KROKODYLA.

Z Limoges we Francji donoszą, że 2 młodzi ludzie kąpiący się w rzece Dro w dep. Dordogne zauważyli, że podpływa do nich jakiś potwór. Przerażeni poczęli wołać o pomoc. Urządzono pogoń za zwierzęciem, przyczem okazało się, iż jest to młody krokodyl. Po krótkiej pogoni krokodyla zabito. Śledztwo wykazało, iż krokodyl uciekł ze specjalnie urządzonego basenu i zginął szukając wolności.

Wiedeń otrzyma kolej podziemną?

Projekt niemiecko-francuskiego konsorcjum.

Już od szeregu lat cierpi Wiedeń na pewnego rodzaju kryzys komunikacyjny, gdyż wszelkie tramwaje i autobusy nie mogą sprostać olbrzymiemu ruchowi podróżnych. Jedynem rozwiązaniem tej trudności byłaby budowa kolei podziemnej, już opracowano nawet odpowiednie projekty, ale cała sprawa rozbijała się o trudności finansowe. Jak obecnie ogłoszono, niemiecko-francuskie konsorcjum, w skład którego wchodzą Siemens—Schuckert-Werke, Deutsche Bank w Berlinie i Paryskie Towarzystwo Kolei podziemnej, przedłożyło wiedeńskiemu magistratowi nowy plan budowy kolei podziemnej. Konsorcjum jest gotowe całą budowę przeprowadzić, przy pomocy własnego kapitału, oprocentowanego bardzo nisko. Magistrat wiedeński wyraził zasadniczo zgodę na podjęcie pertraktacyj i zażądał szczegółnych obliczeń kosztów robót.

Posiew nienawiści.

Niedawno Związek nauczycieli szkół niemieckich, przyznający się do zasad chrześcijańskich, wydał książeczkę z czytankami dla dzieci szkół powszechnych p. t. „Mein Vaterland“ („Moja ojczyzna“).

W wierszyku „Falk von Stauf“, opisującym zmagania się rycerza niemieckiego, m. in. znajdujemy następującą zwrotkę:

„Der Teufel ist's du, Wolfssohn,
Der Teufel kommt euch holen,
Ihr gottverfluchten Polen“.

(Patrz tam, wilcze szczenię, oto djabeł,
Djabeł ten idzie porwać was,
Wy przeklęci przez Boga Polacy).

Rany zadane społeczeństwu polskiemu w byłym zaborze pruskim przez Kulturkampf, prześladowanie polskości, wywłaszczenie z ziemi ojczystej, są niezwykle głębokie, a jednak w szkołach polskich nigdzie nie wpaja się w młodzież uczuć nienawiści do Niemców. Tem bardziej nie powinna tego czynić organizacja, przyznająca się do nauki Chrystusowej. (KAP).

Z zecera mężem stanu.

Karjera amerykańskiego posła w Paryżu.

Mianowany obecnie amerykańskim posłem w Paryżu, senator Walter Evans Edge, może chlubić się swą karjerą, od ucznia zecerskiego aż do posła wielkiego mocarstwa. Urodzony w r. 1873 w Filadelfji, oddany został wcześnie do nauki zecerstwa w „Atlantic Reviev“, gdyż rodzice jego byli ubodzy i chłopak musiał sam zarabiać na swe utrzymanie. Praca w dzienniku zastąpiła mu pod niejednym względem brakujące wykształcenie, obudziła żądzę wiedzy i rozwinęła wrodzoną inteligencję. Z zecera został Edge dziennikarzem i wydawcą; już jako 16-letni chłopak wszedł do ekspedycji ogłoszeń w „Atlantic City“, a wnet potem sam taką ekspedycję założył. Potem wrócił się do zawodu dziennikarskiego i zamienił swój interes ogłoszeniowy na dwa wielkie pisma codzienne w Atlantic City. Oba te dzienniki do dziś dnia są jednemi z pierwszych w Stanach Zjednoczonych. Wgląd w życie polityczne swego kraju, nabyty w ciągu wykonywania zawodu dziennikarskiego, pozwolił mu rozpocząć karjerę męża stanu. W 24 roku życia wstąpił Edge do sekretarjatu senatu w New Jersey, a w 4 lata później został sam sekretarzem tej ważnej korporacji. W wojnie hiszpańsko-amerykańskiej wziął Edge udział jako porucznik, poczem został mianowany pułkownikiem Straży Narodowej. W r. 1917 po przejściu wielu odpowiedzialnych stanowisk, został Edge gubernatorem, a w r. 1919 senatorem w stanie New Jersey. Ostatnim etapem jego karjery jest świeża nominacja na stanowisko posła przy rządzie francuskim.

Z przekonań jest Edge republikaninem; szczególniejszy rozgłos zapewnia mu energiczna obrona projektu budowy planowanego kanału w Nikaragua. W kwestji prohibicyjnej jest Edge zdecydowanym zwolennikiem „mokrych“, co zjednało mu w Ameryce licznych sympatyków.

Sport.

Dempsey wraca na ring.

Amerykański świat sportowy zainteresowany szczególnie bokserstwem ma nielada sensację, którą jest powrót na ring słynnego exmistrza świata, Jack Dempsey'a. Mianowicie „Tiger Jack“ (przezwisko boksera) zwrócił się do managera Jacobsa z propozycją zorganizowania meczu pomiędzy nim a Niemcem Schmelingiem, zwycięzcą Paolina.

MISTRZOSTWO SPORTOWEJ POLICJI PAŃSTWOWEJ.

IV ogólnopaństwowe zawody sportowe o mistrzostwo policji państw. odbędą się w r. b. w Katowicach od 5—8 września. Zawody obejmować będą wszystkie niemal gałęzie sportu, a więc, lekką atletykę, strzelanie, marsze, kolarstwo, szermierkę, boks, pływanie, hippikę i piłkę nożną. W ramach zawodów odbędzie się poza tem szereg ciekawych popisów i pokaz tresury psów policyjnych. W zawodach wezmą również udział policjanci Austrji, którzy rozegrają z polską repr. policyjną mecz bokserski i piłkarski.

Sport zagranicą.

Sparta praska pokonała ostatnio „Victorię Żižkov“ w stos. 3:1.

Mecz pływacki Niemcy — Szwecja zakończył się wygraną Niemiec — w stos. 222:140, mimo, że startował słynny Arne Borg, który na 100 m. uzyskał czas 1:00.5 s., a na 400 m. 5:14.5 s.

Dwukrotny mistrz olimpijski Williams wygrał bieg 100 yardów w czasie — 9,6 sek. podczas mistrzowskich zawodów w Vancouver.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Pradze, najlepszy miotacz czeski, Douda, ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w rzucie kulą — 14 m. 96 cm.

Kolarskie mistrzostwo świata na torze w klasie zawodowców zdobył Michard, a w klasie amatorów — Mazairac (Holandja). Polscy kolarze: Szamota i Podgórski odpadli w przedbiegach.

Sensacją tennisowych mistrzostw Niemiec w Hamburgu była klęska Moldenhauera poniesiona w spotkaniu ze znanym tennisistą czeskim, Menzlem. Menzel zwyciężył po ciężkiej, pięciosetowej walce 6:4, 2:6, 6:1, 2:6, 6:4.

WARSZAWIANKA — CRACOVIA.

We czwartek dnia 15 bm. będzie Kraków sportowy świadkiem emocjonującego spotkania o mistrzostwo Ligi między Warszawianką a Cracovią. Dotychczasowe spotkania obu tych drużyn kończyły się wynikami nierozstrzygniętymi co niejednokrotnie stanowiło sensację w kołach sportowych. Zawody odbędą się na boisku Cracovii o godz. 5 pop. Bilety w przedsprzedaży są do nabycia.

Celem uregulowania należytości prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Teatr.

O przedstawicielstwo polskie w angielskim Memorial-Theatre.

W Stradfordzie (nad Aronem) spalił się przed trzema laty stary gmach teatru, w którym odbywały się uroczyste festiwale szekspirowskie. Zadecydowano zatem zbudować nowy, który ma być nazwany: Shakespeare Memorial-Theatre. Kilka miesięcy temu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. W teatrze tym będą fotele pamiątkowe. Będą one nosiły nazwiska tych wybitnych aktorów, którzy odznaczyli się w rolach szekspirowskich. Na fotelach będą umieszczone srebrne tabliczki z narodowością i nazwiskiem. Zgłosiło się już kilkanaście narodów, ba nawet murzyni. Polacy jeszcze nie. „Gazeta Warszawska“ omawiając to przeoczenie polskich kół artystycznych proponuje by na jednym fotelu pojawiła się srebrna tabliczka z napisem: „Helena Modrzejewska Poland“. Bezsprzecznie głos winien zabrać w tej kwestji Związek artystów scen polskich.

Księgozbiór Newtona.

Istnienie księgozbioru Newtona nie było znane do ostatnich czasów. W r. 1920 sprzedane w pewnej posiadłości wiejskiej umeblowanie, zawierało kolekcję starych ksiąg z autografami wielkiego fizyka angielskiego. Obecnie właściciel tych książek znalazł jeszcze kilkadziesiąt tomów, stanowiących najważniejszą część bibljoteki słynnego uczonego i postanowił wystawić na sprzedaż całą kolekcję.

Księgozbiór ten składa się ogółem z 858 tomów, oprawionych w skórę cielęcą i bardzo dobrze zachowanych. Na czterech tomach widnieje data 1631, rok, w którym Newton wstąpił do Trinity College w Cambridge. Jest też w zbiorze pierwsze i drugie wydanie dzieła „Principia“, pełne poprawek, skreśleń i dopisków własnoręcznych Newtona.

Wielki wzrost frekwencji na polskich szlakach powietrz.

Miesiąc lipiec przyniósł naszej komunikacji powietrznej znów dalszy poważny wzrost frekwencji zarówno pasażerów, jak i towarów.

W miesiącu lipcu samoloty nasze dokonały 689 lotów normalnych i dodatkowych pasażerskich (inne loty nie wliczone), przelatując łączną przestrzeń 165.653 km., przewiozły 2.380 pasażerów, 44.843 kg. towaru (fracht 12.834 kg., bagaż 26.125 kg., gazety 2.886 kg.) i poczty 3.440 kg.

Aby uzmysłowić sobie rozwój polskiej komunikacji powietrznej, należy porównać powyższe cyfry z cyframi z przed lat 5-ciu.

W ciągu całego roku 1924 samoloty „Aerolotu“ w Polsce przewiozły 2.791 osób, 30.209 kg. towarów i 657 kg. poczty.

Charakterystycznie przedstawia się również porównanie wykorzystania dozwolonego obciążenia samolotów:

Podczas gdy w roku 1924 do przewiezienia wyżej wskazanego tonażu samoloty musiały dokonać aż 1.470 podróży na przestrzeni 379.462 km., to w miesiącu lipcu b. r. tonaż przewieziony został zaledwie w 689 lotach na przestrzeni 165.653 km.

Porównując cyfry z roku 1924 i lipca 1929 r., stwierdzamy:

Podczas gdy w roku 1924 na 1 lot wypadł 1,9 pasażera, 20,5 kg. towarów i 0,45 kg. poczty, to w lipcu 1929 r. średnio w jednym locie przewożono 3,5 pasażera, 65 kg. towarów i 4,7 kg. poczty.

Ponieważ wzrost frekwencji na linjach powietrznych idzie w parze z ich rentownością, porównanie powyższe świadczy o zupełnie racjonalnym rozwoju naszej żeglugi powietrznej.

EDGAR WALLACE.

Zezowaty morderca.

OSTATNI ROZDZIAŁ.

W ciemnościach nocy rozległ się strzał; za nim jakiś złowrogi śmiech przerwał ciszę. Wychodził on z otwartego okna willi. Komisarz Atkins nastawił ucha stojąc na swym posterunku. Jednym susem wskoczył z ulicy do ogrodu willi poprzez wysokość dobrego chłopa, rozgarnął krzaki i biegnąc po wilgotnej murawie, jednym skokiem z ogrodu do okna pierwszego piętra, stanął w pracowni Wembury'ego. Tu poczuł wietrzyć rozdętemi nozdrami. Tak, tutaj wystrzelono. Jeszcze czuć było zapach prochu.

Znowu złowrogi śmiech — niewiadomo skąd.

Komisarz Atkins wyciągnął pocichu pistolet z torby i wysunąwszy przed siebie ręce ruszył poomacku naprzód.

Uderzył kolanem o coś twardego i z okrzykiem bólu wypuścił pistolet, aby potrzeć dotkliwie stłuczoną nogę. Pistolet uderzył o poręcz sofy i wypalił.

Znowu złowrogi śmiech.

Kto śmiał się tak złowrogo? W blasku wypalającego strzału zauważył Atkins, jak mignęła czarna postać i zniknęła w murze. Nie trwało to ani sekundy; bystre jednak oko kryminologa ujęło dokładnie kontury tajemniczej postaci.

Był to oddawna poszukiwany zezowaty morderca. Zgadzał się opis, jaki Wembury podał wówczas w Nowej Zelandji, określając swego nieprzyjaciela. Mieszkaniec, małego wzrostu, o potężnym garbie, ryży, o silnym zaroście, zezowaty. Zezowaty morderca umykając teraz w kierunku ściany wstrząsał wyraźnie ramieniem, a śmiech jego tym razem był podobny do jęku. Zabłąkana kula napewno trafiła go w ramię.

Komisarz oślepiony jeszcze blaskiem strzału swego pistoletu, rzucił się w ciemność za znikającą postacią.

Uderzył o ścianę.

Wyjął ślepą latarkę. Jej okrągłe światło zastygło na pustej ścianie jak oko obojętnie spoglądające przed siebie.

Na ścianie ani śladu wyjścia. A przecież. Atkins widział dobrze. Zezowaty morderca tutaj zniknął.

Atkins oglądnąwszy się zobaczył na sofie leżącego Wembury'ego. — Zabity. — Siódme morderstwo w tej willi.

Wielkimi krokami przy świetle latarki komisarz okrążył pokój wokoło badając dokładnie obydwoje drzwi. Były zaryglowane i zamknięte od wewnątrz. Klucze tkwiły w zamkach. Wszystko tak samo jak to już było sześć razy przedtem. Jak mógł zezowaty morderca uciec? Przez okno — nie. Atkins byłby go musiał zauważyć. Komisarz zapalił lampę w pokoju. — Na parterze wili stuki. Schody zatrzeszczały. Wystraszeni strzałami mieszkańcy willi zbiegli się na miejsce wypadku.

Pierwszy stawił się sierżant policji meldując:

— Panie, moi ludzie wszyscy na miejscu.

— Czyś pan, panie sierżancie, sprawdził czy wszystkie wyjścia?

— Wszystkie obstawione; mysz by się nie wymknęła.

— W takim razie zezowaty morderca będzie jeszcze w domu. Chodź pan.

Komisarz z sierżantem opukali ścianę. Wydał głuchy dźwięk. Ze wszystkich sił przyparli się do niej. — Rozległ się trzask. Odkryli tajemne przejście. Porozumieli się wzrokiem, poczem skoczyli wgląb, lecz po pewnym czasie wyszli z próżnemi rękoma.

Przy zwłokach Wembury'ego stał zakłopotany inżynier Lomond i pani Green.

— Więc — zapytał Lomond — o czem pani myśli, pani Green?

Utopila, poraz pierwszy, swój wzrok w jego oczach.

— Lomondzie — wyszeptała — powieść dobiega końca; najwyższy czas byśmy się pobrali.

Z wdzięcznością spojrzał na nią, z taką pełnią miłosnego uczucia, jaką jeszcze może przed stawić angielski poeta.

— A państwo? — zwrócił się Lomond do Włocha i do signory Arabelli, którzy właśnie nadeszli.

— Aby napięcia czytelnika nie przedłużać — odrzekła Arabella — my również zawrzemy małżeństwo według wszelkich przepisów.

W tem znowu rozległ się szyderczy śmiech. Pchnięte drzwi rozwarły się, a na progu stanęła miss Dolly, wysmukła trzpiotka — w całej krasie swych 16-tu lat.

— Zdaje mi się, że rozgrywają się tutaj poważne sceny — wykrztusiła złowrogo. — Zaręczają się przy zwłokach.

— Tak jest — odpowiedział komisarz, uosobienie spokoju w przeciwieństwie do wszystkich, nie spuszczając wspaniałej dziewczyny z oka. — Właśnie to zespolenie krwi i miłości jest właściwością autora, który kieruje naszymi losami.

— I daje tem samem potudkę do niezwykłej ilości wydań swych książek — dodała szyderczo młoda dziewczyna.

— A możeby i pani oddała mi swą rączkę? — zagadnął znienacka komisarz.

— Narazie nie — odpowiedziała swawolnie — czuję nieco bólu w przegubie.

W tym momencie złapał ją komisarz silnie za głowę, szarpnął i ondulowana peruka wraz z woskową maską została mu w ręce.

Załamała się blada postać, która towarzyszyła nam poprzez rozdziały tej książki jako zuchwały i niesympatyczny podlotek. Przed przestraszonem towarzystwem stał — zdemaskowany przez komisarza Atkinsa dawno poszukiwany zezowaty morderca, mieszaniec, małego wzrostu, garbaty, ryży i o silnym zaroście.

— Nie dostaniesz mnie żywym — zakrakał. Edgar Wallace nie lubi prowadzić na szafot swych bohaterów.

Niby bawiąc się pochwycił ołówek do karminowania ust, jakgdyby je chciał narożowić — i nagle — połknął go. Zawierał on strychninę.

Wzruszając ramionami zwrócił się zezowaty morderca wśród przedśmiertnych drgawek do komisarza i wykrztusił:

— Komisarzu Atkinsie, pan spełnił swe zadanie w całości. Jest pan zwolniony do następnego tomu. Dotychczas ukazało się 67 tomów; dalsze 33 w przygotowaniu.

Obie pary narzeczonych padły sobie w objęcia.

Happy ending (Szczęśliwy koniec).

Opracował Roda Roda.

Co słychać w Krakowie?

Urzędowa rejestracja zabytków sztuki

Zwalczy skutecznie handel rzekomemi antykami.

Handel antykami należy do tych gałęzi handlu, w których transakcje polegają na zaufaniu kupujących do sprzedających. Mało jest osób, znających się dokładnie na antykach, to też kupujący może być łatwo wprowadzony w błąd. W niektórych miastach zachodnio-europejskich istnieją **wielkie fabryki antyków, imitujące stare rzeczy w znakomity** sposób, tak, że niekiedy nawet znawcy stają się ofiarami nieuczciwych antykwarjuszów, świadomie sprzedających rzeczy nowe za stare. **Istniał projekt cechowania antyków przez specjalny urząd.** Rzecz, zaopatrzona w taką cechę, byłaby dla kupującego zagwarantowana pod względem pochodzenia. Projektu tego nie wprowadzono w życie i dotychczas zdarzają się przypadki oszustwa.

Handel antykami ma być obecnie w drodze rozporządzenie unormowany. Na podstawie ustawy o nieuczciwej konkurencji ma być wprowadzony **system rejestracji antyków rzeczywistych, które będą kwalifikowane na podstawie orzeczenia biegłych.** Poza tem rejestracja antyków uchroni rzeczy wartościowe w kraju od wywozu.

Niesłychane sceny w pociągach na linji Kraków-Kalwarja.

Apel do prezesa Dyrekcji kolej. w Krakowie.

Z kół czytelników otrzymujemy liczne skargi na dyrekcję kolei państwowych, która czy na skutek nieudolności, czy lekceważenia ludności, doprowadza do rozgoryczenia nawet najspokojniejszych podróżnych. Na odcinku Kraków—Kalwarja odbywają się w okresie pielgrzymek na Kalwarję na każdej stacji wprost gorszące sceny. Do pociągu, wychodzącego z przepełnieniem już z Krakowa, wsiada po drodze **setki pątników, którzy walczyć muszą o miejsce choćby stojące w pociągu.** Oczywiście wielu pozostaje, czekając do następnego pociągu, po nadejściu którego rozgrywają się takie same sceny. Zarząd kolejowy nie jest widocznie przygotowany na wzmożony ruch pasażerski. Nie wystarczy oczywiście jeden, czy dwa dodatkowe pociągi tam, gdzie trzebaby puścić kilkanaście. Wszak dworzec w Krakowie może zgóry mieć telefoniczną relację o ilości pątników, oczekujących na pociąg i według tego albo powiększyć liczbę wagonów, choćby nawet dodając wagony towarowe, albo też wypuszczać odpowiednią liczbę pociągów nadzwyczajnych. **Pątnicy, płacący bilety kolejowe, mają chyba conajmniej takie same prawo do miejsca w pociągu, jak np. dzieci żydowskie, jadące na kolonję, dla których rezerwuje się osobne wagony.**

„Tapetowanie“ pociągu żywymi ludźmi jest wprost nieludzkością. Naraża się przytem skarb państwa, bo w takich pociągach kontrola biletów jest wykluczona. Apelujemy do p. prezesa dyrekcji krakowskiej inż. Gronowskiego, by **przynajmniej powracającym z pielgrzymki do Kalwarji pątnikom zapewniono możliwość powrotu.**

„Stańczyk“ Matejki na Wawelu!

Zamek otrzymał 38 obrazów z zapisu Dawida i Antoniny Abrahamowiczów.

W tych dniach przybyło do Krakowa z przeznaczeniem na Zamek królewski na Wawelu 9 skrzyń z obrazami, z zapisu śp. Dawida i Antoniny z Suchodolskich Abrahamowiczów. Zapis obejmuje poza obrazami meble empirowe, które jeszcze przed kilkoma miesiącami znalazły się na Zamku i zdobią komnaty południowo-wschodniego skrzydła.

Kolekcja obrazów z zapisu Abrahamowiczów jest bardzo obfita i cenna, gdyż zawiera 38 płócien pierwszorzędnej wartości artystycznej. **Czołowe miejsce wśród nich zajmuje mistrza Matejki „Stańczyk“ en pied siedzący w kostjumie szkarłatnym. Jest to olejny obraz wielkich rozmiarów: 102 i pół × 139, replika słynnego obrazu, który zaginął (zatonął) w czasie transportu z Paryża do Ameryki.** P. Abrahamowiczowa stwierdza, że w posiadaniu jej, w archiwum rodzinnem, został zdeponowany w swoim czasie **list Jana Matejki, zaświadczający, że obraz ten, acz nie podpisany, jest jego pendzla. Mistrz wykonał tę replikę na krótko przed sprzedaniem pierwszego egzemplarza.** Kopja o wiele słabsza, pendzla Raczyńskiego znajdowała się w zbiorach p. Korwin Milewskiego, a na skutek porównania tej kopji z niniejszą repliką, p. Milewski wycofał w swoim czasie z wystawy we Lwowie swoją kopję, z tej repliki zrobioną. Kopja ta wraz z innemi obrazami miała być zapisana przez p. K. Milewskiego p. Lipkowskiemu.

Z dalszych obrazów tej kolekcji należy wymienić: **kopja starożytna z Fra. Bartolomeo przedstawiająca** ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni (pochodzi ze zbioru min. Falckenheima), Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus — **na starożytnej pieczęci rok 1689,** Chrystus zdjęty z krzyża w otoczeniu aniołków wiek 17. Pr. Nocelli „La madre mutrico“ szkoła włoska 17 w. Reszta obrazów to przeważnie dzieła naszych malarzy. I tak:

Wojciecha Kossaka — potyczka ułanów z huzarami w galopie, **Juljusza Kossaka** — 1) koń przy trupie kozaka, 2) ułani przy koniach, 3) konie na pastwisku, **J. Fałata** — pieski w saneczkach, **Jacka Malczewskiego** — chłopiec w stroju krakowskim z książką do nabożeństwa w rękach, **K. Pochwalskiego** — chłopcy w kościele, **Piotra Michałowskiego** — 1) oddział kawalerji z oficerem na czele, 2) konie ciężarowe ciągnące wózek, obok woźnica, **T. Popiela** — „po burzy“, włościanin i włościanka wpatrują się w łan zboża, zmierzwiony przez ulewę. Jest to obraz olejny, wielkich rozmiarów bo 110×150, za który artysta dostał odznaczenie na wystawie w Chicago. Dalej: **A. Kozakiewicza** — dziewczątko wiejskie niesie dziecko, **Gottlieba** — 1) Rachel, 2) Eleazar, **Z. Jordana** — powstańcy 1863 r. na postoju przed domkiem, **Wywiórskiego** — polowanie, **J. Chełmińskiego** — Pułaski, konno, **W. Wankiego** — połów ostryg nad morzem, **F. Pawłowskiego** — wójt ruski, **Z. Rozwadowskiego** — 1) czwórka w zaprzęgu przed dworkiem, 2) dwa chłopskie konie przy bryczce, **St. Fabjańskiego** — kościół św. Barbary w Krakowie, jednobarwny, Rejchana — **portret** panny w kapturku, Daczyńskiego (szkoła Brandta) — trzej konni kozacy na stepie grają na instrumentach muzycznych, **Sidorowicza** — dwa malutkie pejzażyki, **Fortuńskiego** — trzy muzy (Malarstwo, Muzyka, Poezja), Abrahamowicza — Henryk Walezy **siedzący** przy podpisywaniu aktu państwowego, z prawej od widza Medici, z lewej kardynał, **Władysława Szernera** — dwa małe obrazy olejne: 1) Lisowczyk konny z obnażoną szablą w dłoni, 2) rycerz pancerny z turecką strzelbą przewieszoną przez plecy, w głębi grupa konnych wojskowych. Całości zapisu dopełnia kilka dalszych drobniejszych obrazów.

Wszystkie obrazy przyszły w stanie bardzo dobrym, zostały wypakowane, zinwentaryzowane i **już częściowo wystawione dla zwiedzających na Wystawie arrasów.** Dar śp. Abrahamowiczów jest po Pinińskim i **Mycielskim** najliczebniejszym w obrazy i przyczyni się wybitnie do zasilenia i uświetnienia galerji Zamku na Wawelu.

„Stańczyka“ oraz zbiory obrazów **Pinińskiego**, Mycielskiego i Abrahamowiczów **można** oglądać codziennie od 10—4 pop. na **Wystawie** arrasów na Wawelu.

Jeszcze o zagranicznej propagandzie

Jeden z harcerzy, bawiący w Anglji na Jamborce, pisze nam w liście:

„Anglicy nieznajomością Polski i wogóle geografji, przechodzą światowych „kretynów“, jak się ktoś poirytowany tem wyraził. Na każdym kroku spotykają nas **rzeczy wprost obrażające.** Przed naszym przybyciem dzienniki angielskie podały notatkę, że harcerze polscy przywiozą na Jamboree chatki drewniane, w których mieszkają w Polsce i **dwa słonie,** a takie pytania jak: czy u nas są w Polsce tramwaje, czytelnie, elektrownie, czy ludzie też chodzą „modern“ ubrani — są na porządku dziennym. Ktoś nawet z dostojnych gości angielskich zwiedzając obóz polski, śmiał zapytać, czy Polska leży nad Morzem Czarnem.

Ile nasza wyprawa zrobiła dla propagandy Polski, mogą o powiedzieć tylko ci, którzy w niej wzięli udział. Szkoda tylko, że odpowiednie czynniki tak po żakowsku traktowały tę sprawę i nic w tym kierunku nie uczyniły.

Pokazy polskie w strojach ludowych, dzielna postawa harcerzy i nadzwyczaj serdeczne odnoszenie się do skautów innych narodowości sprawiły, że **dziś wszyscy są „nasi“.** Tysiące gości (których liczba przekracza czasami dziennie 17 tysięcy), idzie przedewszystkiem do polskiego obozu posłuchać polskiej orkiestry i polskiego śpiewu.

Dzienniki angielskie codziennie zamieszczają notatki o polskiej wyprawie, oraz cały szereg fotografij“.

Stale te skargi na brak propagandy zagranicznej. I stale brak pieniędzy, gdy chodzi o wysłanie zagranicę czyto hufca harcerzy na Jamboree, czy oddziału wojskowego na pogrzeb Focha. A przecież minister spraw zagr. rozporządza kilku miljonami złotych, specjalnie na propagandę zagraniczną przeznaczonymi!... A przecież wydaje się w obcych językach książki apotezujące Piłsudskiego (nawiasem mówiąc: dlaczego wszystkie są napisane przez żydów?)... Książek takich oczywiście nikt nie czyta, a tymczasem brak pieniędzy na propagandę istotną i skuteczną.

Mianowania w Apelacji krakowskiej.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 19 czerwca zamianował następujących urzędników II. kategorji w VII. st. sł. z ważnością od dnia 1 lipca 1929 r.: Tadeusza Górskiego księgowym Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Naczelnymi sekretarzami: Franciszka Kudleskiego w Krakowie, Romana Sypka w Tarnowie.

Postanowieniem z dnia 28 czerwca 1929 r.: **Naczelnymi sekretarzami:** Leona Wnękowskiego, Jana Czajkę, Marjana Gnoińskiego, Stanisława Czajkę, Stanisława Książka, Ludwika Fortunę, Leopolda Wagnera, Kazimierza Różyckiego w Krakowie, Stefana Sypowskiego w Podgórzu, Marcina Platę, Józefa Horę, Alfreda Hodely'ego w Nowym Sączu, Ferdynanda Kolarczyka w Krośnie, Adama de Ville w Tarnobrzegu, Jana Włodarczyka w Tarnowie, Franciszka Hammera w Mielcu, Macieja Ścieżkę w Żywcu, Juljana Lubertowicza w Nowym Targu, Jana Konieczkowskiego, Alojzego Orłowskiego w Rzeszowie, Antoniego Trybulskiego w Jaśle, Józefa Rompelta w Wadowicach.

Urzędników II. kategorji starszymi sekretarzami w VIII. st. sł. z ważnością od dnia 1 lipca 1929 r.:

a) Przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie: Jana Skibę, Ludwika Czajkę, Wojciecha Kulę, Oskara Doeninga, Walerję Kucharską, Aniolę Lewicką, Ferdynanda Wadowskiego, Marjana Pyrzanowskiego, Gustawa Kornasia, Czesława Paszyńskiego.

b) **w Oddziale Rachunkowym Sądu Apelacyjnego w Krakowie:** księgowymi w VIII. st. sł.: Jana Hubricha, Władysława Białonia, Władysława Kobyłeckiego, Helenę Kellerównę, skarbnikiem w IX. st. służb., Andrzeja Fordaszewskiego kontrolorem w IX. st. sł., Jadwigę Malinowską kontr. w IX. st. sł., Mieczysława Zawilińskiego kontr. w IX. st. sł.

c) **Starszymi sekretarzami** w VIII. st. sł. przy Sądzie okręgowym w Krakowie: Henryka Delektę, Feliksa Adamskiego, Daniela Krupkę, Karola Schmagera, Antoniego Michlaka, Karola Jurę, Stanisława Salaburę, Jana Pałasza, Józefa Rachwała, Piotra Wyrobka, Romana Krajewskiego, Stanisława Zielińskiego, Antoniego Gramatykę, Walerjana Wojciechowskiego, Franciszka Ryglewicza, Michała Maciucha. — Dalsze nominacje podamy jutro.

Wstrzymanie emigracji do Kanady

z powodu klęski nieurodzaju za oceanem.

Państwowy urząd emigracyjny polecił wstrzymać udzielanie zaświadczeń, oraz wiz na paszportach emigracyjnych robotnikom rolnym, jadącym do Kanady w ramach kontyngentów towarzystw kolejowych. Zarządzenie to spowodowane jest napływającemi z Kanady wiadomościami o niepomyślnym stanie urodzajów w tym kraju i **grożącem z tego powodu bezrobociu w rolnictwie,** nie dotyczy jednak rodzin, które udają się do Kanady z większym kapitałem, conajmniej 500 dolarów amerykańskich na zakup fermy i ponadto kwotą conajmniej 200 dolarów na utrzymanie przez całą zimę.

Wstrzymanie emigracji nie dotyczy służących, oraz osób, wzywanych imiennie do najbliższych krewnych.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE O POGODĘ.

W tych dniach wydał ks. Metropolita Sapieha następujące zarządzenie dla Ks. Ks. Proboszczów: „Z powodu klęski ustawicznych deszczów niszczących w czasie żniw plony, polecamy, by w dzień święta Wniebowzięcia Najś. Marji Panny we wszystkich kościołach po uroczystej Mszy św. odprawiono przed wystawionym Najśw. Sakramentem błagalne nabożeństwo o pogodę. Należy odmówić litanię do Matki Boskiej i odśpiewać Królu-Boże Abrahama“.

Kraków, dnia 14 sierpnia 1929.

Środa 14: św. Euzebjusza.
Czwartek 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Czwartek 15: wschód słońca o godz. 4.33, zachód o godz. 18.56.

ZMIENNA AURA. Przez całą noc z poniedziałku na wtorek padał w Krakowie ulewny deszcz, przyczem od czasu do czasu odzywały się z oddali grzmoty. W ciągu dnia wczorajszego pogoda była niezdecydowana, dopiero nad wieczorem wypogodziło się, a temperatura podniosła się o 2 stopnie. Barometr wykazuje znaczną zwyżkę.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i ogólnokształcących ma się odbyć — w myśl ostatniego rozporządzenia Ministerstwa oświaty — dnia 3 września b. r. W kilkunastu budynkach szkół krakowskich są prowadzone pospiesznie roboty adaptacyjne, aby ukończyć je w porę i oddać do użytku młodzieży.

PODATEK SZYLDOWY. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie w sprawie podatku szyldowego. W myśl tego ogłoszenia właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, którzy zaniedbali obowiązku zgłoszenia do opodatkowania szyldów, napisów, plaków, znaków firmowych i reklamowych, gablotek, lamp reklamowych, godeł itp., winni uczynić to do dn. 30 bm. w wydziale II magistratu. Przedsiębiorstwom obowiązanym do zgłoszenia, które nie zastosują się do tego wezwania będzie wymierzony podatek szyldowy z urzędu, na podstawie dat posiadanych przez magistrat.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr., zbieranego 25 do 30 gr.; śmietanki 60 do 70 gr., śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł.; 1 kg. masła zwyczajnego 5 do 520 zł.; jaja za sztukę 18 do 19 gr.; kura 5 do 8 zł., para kurcząt 3 do 7z ł., kaczka 3 do 6 zł., gęsi 10 do 12 zł. — Owoce: 1 kg. jabłek kompotowych 1 do 1.50 zł., gruszek 1 do 2 zł., śliwek zagranicznych 1.80 do 3 zł., maliny ogrodowe litr 2 do 2.50 zł., maliny leśne 1.40 do 1.50 zł. — Ziemniaki kg. 14 do 15 gr., buraki ćwikłowe 18 do 20 gr., marchew 20 do 25 gr., cebula kraj. 30 do 35 gr., kapusta biała w głowach, sztuka 25 do 35 gr. kapusta włoska 20 do 30 gr., kalafjory 40 do 90 gr., sałata 8 do 10 gr., ogórki kopa 80 gr. do 2 zł., pietruszka 1 kg. 30 do 40 gr., pomidory 1.60 do 2 zł., fasola szparagowa żółta 50 do 60 gr., fasola szparagowa zielona 40 do 45 gr., bób litr 25 do 30 gr., barszcz 30 do 35 groszy.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZO-OGRODNICZA DLA GŁUCHONIEMYCH. Willa-Góra koło Modlina przyjmuje głuchoniemych absolwentów instytutów i szkół oraz głuchoniemych do lat 20, którzy w szkołach ogólnokształcących nie byli, lecz wykazują zupełną zdolność do pracy zawodowej. Szkoła kształci zawodowo w kierunku rolnictwa i ogrodnictwa oraz pszczelnictwa, organizuje też przygotowanie zawodowe w stolarstwie i kołodziejstwie. Na miejscu internat. Warunki zdrowotne bardzo dobre. Wszelkich informacyj na żądanie udziela Dyrekcja szkoły. Podania składać należy do dnia 20 bm. bezpośrednio do Dyrekcji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA“: Tajemnica panny Mary.
„BAGATELA“: Piękna grzesznica.
„SZTUKA“: Pojedynek w przestworzach.
„NOWOŚCI“: Zakochany nieboszczyk.
„WARSZAWA“: Ludzie bez praw.
CORSO: „Przekleństwo klejnotów“.

„ŚWIT, DZIEŃ i NOC“, przemiła Komedja Niccodemi'ego, która dzięki koncertowej grze znakomitych artystów warszawskich, a to Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki zapełnia codziennie widownię Teatru miejskiego im. Słowackiego daną będzie jeszcze tylko dwa razy, t. j. dziś we środę, 14 b. m. i jutro we czwartek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODPUST W KOŚCIELE MARJACKIM.

W kościele Marjackim, z okazji uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny przypada odpust, który rozpocznie się 14 b. m. nieszporami o godzinie 5-tej po południu i trwać będzie do czwartku 22 b. m. włącznie. We czwartek 15 b. m. o godzinie 10-tej Suma pontyfikalna, celebrowana przez Ks. Inf. Dr. Kulinowskiego, kazanie zaś wygłosi Ks. kan. Van Roy.

W czasie Sumy chór „Hasło“ wykona mszę Kretschmera i części zmienne Griesbachera i Molitora.

Przez całą oktawę Suma o godzinie 10-tej; po południu zaś nieszpory. We wtorek, środę i czwartek t. j. 20, 21 i 22 b. m. całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu, która zakończy się nieszporami, procesją i „Te Deum“ we czwartek o godzinie 5-tej po południu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Cena ziemi w Polsce.

Najwyższe ceny są w województwach: kieleckiem, krakowskiem i lwowskiem, najniższe w północno-wschodniej części kraju.

Cena ziemi odzwierciedla w dużym stopniu życie ekonomiczno-rolnicze każdego kraju. Na jej wysokość wpływa bowiem zarówno jakość ziemi, klimat, położenie, środki komunikacyjne, jak również wysokość stopy procentowej, ilość pieniądza w obiegu, stan waluty i t. p. Opracowanie tego zagadnienia w odniesieniu do stosunków w Polsce, jest tem trudniejsze, że brak jest wiarogodnych źródeł. Materjały np. urzędów ziemskich udzielających zezwolenia na sprzedaż gruntów, posiadają wartość problematyczną z ogólnie wiadomego względu, że ceny podawane w kontraktach kupna-sprzedaży są niższe od rzeczywistych, z obawy przed nałożeniem wysokiego podatku od obrotu nieruchomościami na strony kontraktujące. Ogłoszenia sprzedaży w dziennikach także nie są w pełni miarodajne, wyrażają bowiem tylko cenę żądaną, wyższą od tranzakcyjnej. Różnice wahają się tu od 0—50%.

Pewną orjentację umożliwić może pod tym względem dopiero materjał zebrany w drodze ankiety przez Główny Urząd Statystyczny i ogłoszony w ostatnim „Kwartalniku Statystycznym“. Zgodnie z wynikami ankiety stworzono w każdem województwie pewne niewielkie grupy obszarów, o tejsamej glebie i tejsamej lub zbliżonej cenie ziemi. Obliczono dla nich przeciętną cenę za hektar, a z nich przeciętną dla województw i Polski.

Okazuje się więc, że **najwyższe ceny ziemi spotykamy w powiatach nadwiślańskich** w województwie kieleckiem (powiaty: Iłża, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica, Włoszczowa), gdzie cena gleby z zabudowaniami wynosi za hektar: buraczano-pszennej 3.720 zł., dobrej żytniej 3.080 zł., kartoflanej 2.420 zł., piaszczystej oraz podmokłej 1.880 zł. Ceny ziemi bez zabudowań wynoszą tu od 1.830—3.240 zł. za hektar.

Do tejsamej grupy najwyższych cen należą **województwa krakowskiego** powiaty: Brzesko, Gorlice, Grybów, Jasło i Nowy Sącz, w których cena gleby z zabudowaniami wynosi za hektar: buraczano-pszennej 4.250 zł., dobrej żytniej 4.480 zł., kartoflanej 3.370 zł. i lichszej podmokłej albo piaszczystej 2.710 zł. Cena ziemi bez zabudowań waha się od 1.960 zł. do 4.530 zł. za hektar.

Wreszcie zaliczyć należy do tej grupy szereg zachodnich powiatów **wojew. lwowskiego,** a mianowicie: Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Tarnobrzeg, Sanok, Strzyżów, gdzie wraz z zabudowaniami kosztuje ha od 3.070 zł. do 5.490 zł., a bez zabudowań od 2.440 zł. do 4.940 zł., zależnie od gatunku gleby.

Nieco **niższe,** ale zbliżone do podanej wyżej grupy, ceny ziemi spotykamy **w kącie między Sanem, Wieprzem a Wisłą** w województwie lubelskiem. Drugie ugrupowanie o podobnych, dosyć wysokich cenach, stanowią wschodnie powiaty województwa lwowskiego, oraz województwa: stanisławowskie i tarnopolskie. W miarę **posuwania się na północny wschód Polski,** ceny ziemi **spadają. Najniższe** spotykamy w województwie poleskiem, nowogrodzkiem, oraz wileńskiem, gdzie np. na Polesiu cena ziemi wynosi 360 zł. za hektar gruntów podmokłych lub piaszczystych, 550 zł. za ha gruntów kartoflanych, a 830 zł. przy gruntach buraczano-pszennych. W wileńskiem od 360 zł. do 1.140 zł. za ha, w nowogrodzkiem od 400 zł. do 2.120 zł. za ha.

W zachodnich województwach ceny są najbardziej zbliżone do cen przeciętnych. Są to więc ceny **pośrednie** między cenami na południu Polski a wschodzie.

Obliczając przeciętną cenę ziemi **za hektar** przy sprzedaży **całych majątków** bez rozróżnienia kategorji gleb. otrzymujemy: przeciętna cena dla całej Polski z zabudowaniami **2.566 zł.,** bez zabudowań **1.945 zł.**

Cena przy dobrowolnej parcelacji majątków bez różnicy jakości gleby wynosi przeciętnie dla całego kraju **1.833 zł.** Najwyższe ceny mamy na południu Polski, najniższe — na wschodzie.

—oo—

P. W. K. nie będzie miała deficytu.

W związku z pogłoskami o deficycie jaki ma przynieść Powszechna Wystawa Krajowa zamieszcza w prasie dyrektor finansowy Wystawy p. Mikołajczak kilka uwag na temat gospodarki Wystawy.

Obecny stan finansowy P. W. K. jest według p. **Mikołajczaka zadawalający.** Preliminowane w budżecie dochody 15 milj. zł. pokryte zostały nawet z nadwyżką. M. in. z biletów wstępu uzyskano dotąd blisko 2 i pół milj. zł.

Nieco gorzej przedstawia się strona rozchodów. Ogólne wydatki przekroczyły już przewidzianą w budżecie sumę tak, że bieżące rozchody oraz sumy potrzebne na likwidację Wystawy idą na konto aktywów, podlegających likwidacji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że koszta głównych budowli, preliminowane pierwotnie w wysokości 3 milj. zł., miały po stronie odkupu preliminowany dochód 1,500.000 zł., to chyba słusznie wnioskować można, że wszystkie budowle, wzniesione kosztem przeszło 10 miljonów zł., powinny zwrócić Wystawie przy likwidacji najmniej 40 procent, t. j. 4,000.000 zł. Wówczas byłaby nadzieja **zrównoważenia ostatecznych rozrachunków,** przyczem pozostaje kwestja otwarta, by również Rząd podniósł udział w ponoszeniu kosztów generalnych, zwłaszcza na propagandę, która mimo skromnych funduszów przekroczyła sumę 1,200.000 zł.

Powyższe dane, pochodzące ze źródła najbardziej miarodajnego, położyć winny wreszcie kres pogłoskom o „miljonowym“ deficycie P. W. K. Wystawa poznańska należy nietylko do najwspanialszych, ale i do bezwzględnie najtańszych pomiędzy wielkiemi wystawami ogólnoświatowemi.

—ooo—

Giełda akcyjna bez zmiany.

GIEŁDA AKCYJNA BEZ ZMIANY.

Rynek akcyjny jak zwykle ospały. Przedmiotem tranzakcji **tylko Bank Polski** i to w drobnych ilościach. Inne akcje w zaniedbaniu. Z papierów procentowych notowano tylko dolarówkę, podczas gdy pożyczka inwestycyjna bez obrotów. Wymieniano jedynie kurs 115—115½ zł.

Płacono za Bank Polski 165 zł; za dolarówkę 65.50 zł: Cegielskiego 38 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87½—8.88 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana. Po raz pierwszy notowano wczoraj nową pszenicę.

Płacono za pszenicę dworską ze starych zbiorów 51—52 zł, **za pszenicę krajową nową 48—50,** żyto dworskie 30—31. owies dworski 27—28. jęczmień na krupy 25—26, jęczmień browarniany 28 do 29, mąka pszenna krakowska 45% 83—84, mąka pszenna grysikowa 85—86. mąka żytnia krakowska 46—46.50, mąka żytnia poznańska 47—47½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88; Paryż 34.87½, 34.96, 34.79; Praga 26.38¾, 26.45¼, 26.32½; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.57. 125.88, 125.25: Włochy 46.63, 46.75, 46.51; Marka niemiecka 212.33.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 165¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Lilpop 31½ — Modrzejów 22½ — Norblin 140. 141, 140.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 114¾, 116, 115¾ — 5% dolarowa 65¼ — 5% konwersyjna 48 — 6% dolarowa 83 — 10% kolejowa 162½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¾. Londyn 25.21. Nowy Jork 5.19.92½. Belgja 72.27½. Włochy 27.15. Hiszpanja 76.35. Holandja 208.32½. Berlin 123.73, Wiedeń 73.23 Sztokholm 139.32½. Oslo 138.47½. Kopenhaga 138.42½. Sofja 3.76¼. Praga 15.38½, Warszawa 58.30. Budapeszt 90.75. Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.48½, Bukareszt 3.18½, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218 1/8.

Jak sanacja „spartaczyła“ wybory rzemieślnicze.

W całem województwie krakowskiem głosowało zaledwie 29 rzemieślników na ogólną liczbę 17.000.

Podaliśmy w swoim czasie rezultat wyborów przeprowadzonych w dniu 21 ub. m. w I-szym obwodzie wojewódzkim, t. j. w Krakowie. Wynik był jak wiadomo rewelacyjny. Na jedyną listę jaką dopuszczono do głosowania, t. j. sanacyjną, obejmującą 20 nazwisk kandydatów na radców Izby i ich zastępców, oddało w tym dniu głos zaledwie — 11 wyborców (!)

Rezultat ten nie jest jednak zupełnym; w ostatnim dopiero czasie, ogłoszono wyniki wyborów, przeprowadzonych w tym dniu w całem województwie. Okazuje się więc, że na zgłoszonych 30 sanacyjnych kandydatów i ich 30-tu zastępców — razem 60 osób **głosowało na terenie całego województwa krakowskiego dosłownie 29-ciu rzemieślników!**

W poszczególnych pięciu obwodach wynik wyborów przedstawia się następująco:

W obwodzie pierwszym, obejmującym miasto Kraków, powiat krakowski i powiaty: Chrzanów, Myślenice i Wieliczka, a liczącym około 7.500 rzemieślników **oddano głosów 11.**

W obwodzie drugim (Tarnów) z powiatami: tarnowskim, bocheńskim, brzeskim, dąbrowskim i mieleckim, liczącym 4.700 rzemieślników **oddano 13 głosów.**

W trzecim obwodzie (Jasło) z powiatami: jasielskim, gorlickim, ropczyckim i pilzneńskim z około 4.500 rzemieślnikami, **oddano 1 głos.**

W obwodzie wadowickim (powiaty: Wadowice, Biała, Oświęcim, Żywiec), liczącym 4.200 rzemieślników **oddano 4 głosy.**

Wreszcie w obwodzie nowosądeckim (z powiatami: Grybów, Limanowa, Nowy Targ i Maków), liczącym 4.000 zatrudnionych w rzemiośle **nie głosował ani jeden rzemieślnik.**

Należy zaznaczyć, że we wszystkich tych obwodach figurowała jedna tylko lista wyborcza — sanacyjna.

Cały okręg krakowski wybierał 30-tu radców do Izby rzemieślniczej, to też zarządzenia władz przedwyborcze szły w tym kierunku, by umożliwić każdemu powiatowi wybranie po jednym przedstawicielu, Kraków zaś z powiatami: wielickim, myślenickim i chrzanowskim miał wybrać 10 reprezentantów. Osobnym reskryptem ustaliło województwo jakie zawody rzemieślnicze miały być w poszczególnych obwodach wybrane.

Zarządzenia te, jak się okazuje, zostały przez przeprowadzających wybory naruszone. Kraków bowiem wziął 14 mandatów (zamiast 10). Nowy Sącz 6, Tarnów i Wadowice po 4, a Jasło 2.

W nowej Izbie miały być reprezentowane wszystkie zawody, których jest w okręgu Izby trzydzieści. W rezultacie uzyskały przedstawicielstwo tylko 23 zawody, a to wskutek tego, że potrójną reprezentację otrzymali ślusarze i piekarze, a kapeluszników, krawców i szewców wybrano po dwóch z każdego zawodu. Nie mają natomiast zastępstwa kowale, czapkarze, zegarmistrze, cieśle, powroźnicy, garbarze i garncarze.

W drodze przetargów sanacyjno-żydowskich oddano w okręgu tarnowskim dwa mandaty żydom, kapelusznikowi i cholewkarzowi, tak, jakby w tych zawodach nie było chrześcijan. Interesy zawodu fotograficznego reprezentować będzie w Izbie żyd z Podgórza, z ulicy Kalwaryjskiej, na zastępcę zaś jego wyznaczono cechmistrza Kuczyńskiego.

W rezultacie dzięki tym kruczkom sanatorów na 22 powiaty województwa krakowskiego uzyskało reprezentację zaledwie 7 powiatów, a 15 pominięto. Do tych ostatnich należą wielkie środowiska rzemieślnicze, jak np. powiaty: Oświęcim, Maków, Limanowa, Grybów, Chrzanów, Wieliczka, powiat krakowski, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Myślenice i t. d.

Powiat bocheński największy z powiatów województwa nie ma ani jednego przedstawiciela. Jest to oczywiście uzasadnionym powodem rozgoryczenia wśród sfer rzemieślniczych, którym uniemożliwiono wyłonienie takiej reprezentacji w Izbie, jaka istotnie odpowiada poglądom i interesom rzemiosła.

Sanacja z wyborów wyszła fatalnie uzyskując 29 głosów na ogólną liczbę 17.000 rzemieślników w województwie. W świetle dopiero tych cyfr stają się zrozumiałemi zabiegi, jakie sanacyjny komitet wyborczy podejmował u władz, by listę jego zatwierdzić bez głosowania. Zabiegi te wobec sprzeciwu ministerstwa nie odniosły skutku i odsłoniły zdumiewające istotnie rozmiary „entuzjazmu“ jaki wzbudzają poczynania sanatorskie w rzeszach rzemieślniczych. Izba w ten sposób wybrana nie będzie miała oczywiście w sferach rzemieślniczych takiego autorytetu, jakim cieszyć się powinna organizacja zawodowa. Robota sanacji na tem polu okazała się kompromitującą, czyli jak to w słownictwie rzemieślniczym się nazywa — partacką.

W ostatnim numerze krakowskiego dziennika wojewódzkiego ogłoszono szczegółowy wynik wyborów do izby rzemieślniczej z tem, że zarzuty przeciw ważności wyborów mogą być wnoszone w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia. Protesty takie już obecnie wpływają do województwa.

Radio.

Czwartek 15 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania: komunkiaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Transmisja sygnału czasu. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu; 12.10 Słuchowisko z Wilna; 16 Transmisja z Warszawy; 16.40 Pogadanka dla rolników — inż. Fr. Gajewski; 17 Transmisja koncertu popularnego z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 18.35 Dr. Ameisen: „Kosmetyka“; 19 Rozmaitości; 19.25 „O Erosie i winie“ (przekłady poezji antycznej) — p. Jan Pietrzycki; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja odczytu z Warszawy; 20.30 Koncert wieczorny :pp. Karolina Safrini (śpiew), Szymon Marmor (fort.), Włodzimierz Ormicki (akomp.); 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.45 Komunikaty z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. komunikat meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Wilna — „Odpust w Żyrowicach“ pióra Charkiewicza w wyk. Zesp. Dram. Rozgłośni Wileńskiej; 16 Audycja Wojskowa z racji święta Żołnierza Polskiego; 16.40 Komunikaty przygodne; 17 Koncert popularny: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Al. Junowicza, oraz soliści; 18.35 „Polski Biały Krzyż“ — p. Ankiewiczowa; 19 Rozmaitości; 19.25 „O tajemnicach głębin morskich“ — prof. Roszkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Rozważania na temat lotów transoceanicznych“ — kpt. Hablewski; 20.30 Muzyka francuska: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Lili Hankowska (skrzypce); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Transmisja słuchowiska z Wilna; 16 Transmisja z Warszawy; 16.40 „Zaprawianie ziarna siewnego zbóż ozimych“ — inż. Lachowicz; 17 Koncert z Warszawy; 18.35 Nasza marynarka handlowa — Dr. Budek; 19 Koncert p. Andy Kitschman i p. Wandy Zamorskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20 Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia IV. klasy 19 Loterji Państwowej padły następujące wygrane na następujące numery:

20.000 zł. nr. 89402.
10.000 zł. nr.83363.
5.000 zł. nr. 155599.
2.000 zł. nr. 99317, 177606.
1.000 zł. na nr. 165748, 169071.
800 zł. na nr. 6270, 46610, 72354.
600 zł. na nr. 8361 17779 35070 41387 41609 46244 62271 78806 104204 108540 145013 149390.

500 zł. na nr. 8015 12692 152251 15380 159009 43108 43144 15645 69910 67836 67874 68527 81133 83066 90094 98607 107303 114780 134383 186592 173601.

400 zł. nr. 1076 1572 2784 2977 5005 6782 14062 16284 16501 16628 17615 22109 22569 22621 23539 28442 28829 30649 31729 32570 33212 35619 36462 36723 38520 41813 42011 43531 48643 48870 49260 52938 55546 57183 58018 59628 606 60 63190 64238 67051 70218 70482 71958 72567 74389 74561 76419 80012 84930 90317 90540 91042 92574 92845 94759 100646 100687 101850 102303 103622 104873 105153 106277 107034 107319 111036 113768 121205 121559 122471 122645 123362 124743 124866 12904 127937 132192 133142 133209 135623 136568 137698 138190 139743 139898 140398 141256 143623 144135 144419 145254 152502 153 395 154231 156492 158686 161566 163535 164208 164575 166439 170768 180984 183851.

Po zamknięciu kroniki.

WISŁA — PHILIPS 4:0 (2:0).

Wczorajszy mecz mistrza Polski z mistrzowską drużyną Holandji „Philips" z Eindhoven, zakończył się po części niezasłużoną porażką gości w stosunku 4:0 (2:0). Sędziował dość nieudolnie p. Arczyński.

—o—

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Wczoraj o godz. 1 pop. zdarzył się fatalny wypadek w czasie zakładania kabli w ul. Kącik w Podgórzu. Wskutek nieostrożnego prowadzenia wozu przez woźnicę, koń wszedł na leżący na ziemi kabel i został porażony tak, że musiano dobić nieszczęśliwe zwierzę. Woźnica Jan Mróz l. 21 uległ także porażeniu. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył Mroza, poczm powierzył go opiece domowej.

PIORUN UDERZYŁ DWUKROTNIE w dom Daniela Grubisza w Ołpinach pow. Jasło, powodując pożar. Ogień zniszczył dom, zapasy zboża i paszy, wyrządzając szkodę na 700 zł. Ofiar w ludziach nie było.

ZNOWU KATASTROFA AUTOBUSOWA. Dnia 11 bm. koło godz. 7 wieczór przejeżdżało na terenie gminy Głorzków koło Rzezawy auto ciężarowe Nr. Kr. 95430, będące własnością Abrahama Reimholda i Jakóba Dorfa z Brzeska, prowadzone przez szofera Burysia Tauermana. W pewnym momencie wybiegło przed auto pasące się tuż przy gościńcu cielę, wskutek czego szofer zatrzymał nagle auto, które wpadło do przydrożnego rowu i przewróciło się. W aucie znajdowało się kilka osób z pośród których właściciel auta Reinhold doznał zwichnięcia lewej ręki, Ryfka Schiff z Brzeska zdarcia naskórka na twarzy i potłuczenia prawej ręki i nogi, zaś Marja Lieberman została oddana do szpitala w Brześciu. gdyż zachodzi podejrzenie złamania żeber. Według opinji lekarza dr. Siechla z Brzeska żadnej z osób uległych wypadkowi nie grożą poważniejsze następstwa.

WPADŁA POD PĘDZĄCY SAMOCHÓD w ul. Starowiślnej Małka Golkowa l. 55, żona kupca i doznała zranienia głowy oraz ogólnych kontuzyj. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

UCZCIWY DOROŻKARZ. Feliszewski Stanisław, dorożkarz, złożył w VI Komisarjacie policji teczkę skórzaną ze swetrem i przyborami toaletowemi. które zapomniał w dorożce nieznany mu pasażer.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj powstała bójka na tle porachunków osobistych między Michałem i Wojciechem Sionkami. a Andrzejem Taborem. Leonem Woźniakiem i Józefem Cesalem. W czasie bójki Sionkowie zadali Taborowi ciężkie. zaś Woźniakowi lekkie uszkodzenie ciała. Wymienieni zostali przytrzymani i oddani sądowi grodzkiemu w Wiśniczu.

—o—

POCZTA W JADOWNIKACH. Z dniem 1-go września uruchamia się agencję poczt. 2-go stopnia Jadowniki koło Brzeska, powiat Brzesko, województwo Kraków. Agencja ta, połączona będzie za pośrednictwem chodów posłańczych z u. p. w Brzesku. Nr. pola sytuacyjnego 311.

Polska usunięta od głosu w sprawie banku międzynar.?

Haga. 13/8. PAT. W kołach finansjery międzynarodowej, licznie reprezentowanej obecnie w Hadze, w związku z konferencją panuje wielkie niezadowolenie, iż dotychczas nie przystąpiono jeszcze do dyskusji nad sprawą banku reparacyjnego.

Spodziewano się powszechnie, iż zaraz w pierwszych dniach powstanie podkomisja dla dyskutowania nad częścią planu Younga, dotyczącą banku międzynarodowego. Obecność w składzie większości delegacyj **ekspertów bankowych**, wskazywałaby na słuszność tych przewidywań.

W banku emisyjnym reprezentowane są: bank francuski przez **Moreau**, bank Rzeszy przez **Schachta**, bank Polski przez **Młynarskiego**, natomiast zwraca powszechną uwagę, że **w delegacji angielskiej niema nikogo z banku angielskiego, ani nawet żadnej osoby, zbliżonej do tego banku.**

Po upływie pierwszego tygodnia zarysowały się w kuluarach tendencje, **ażeby wogóle na** konferencji **szczegółowej dyskusji, w sprawie banku reparacyjnego nie przeprowadzać, natomiast, ażeby powołać do życia komitet organizacyjny tego banku, przewidziany przez plan Younga.** Gdyby ten pogląd — lansowany głównie z kół delegacyj miał się utrzymać, to **państwa nie należące do 6 państw zapraszających (a więc i Polska) straciłyby możność wpływu na statut przyszłego banku, któryby był opracowany przez komitet organizacyjny.**

Komitet taki byłby **wyłoniony nie z samych** delegacyj konferecji, ale zupełnie z zewnątrz. **Niemcom prawdopodobnie chodzi o to, aby m. i. i Polska nie miała żadnego wpływu przy opra**cowaniu statutu owego banku.

ZALESKI U BRIANDA.

Haga 13. 8. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszgo delegacje prowadziły w dalszym ciągu wzajemne rozmowy. **Briand przyjął ministra Zaleskiego**, Loucher odbył konferencję z Hilferdingem, Barthelou miał rozmowę z v. Schubertem.

STANY ZJEDN. NA UBOCZU.

Waszyngton. 13 8. (PAT.) Rząd Stanów Zjednoczonych stosuje politykę, polegającą na trzymaniu się **zdala od konferencji haskiej** i nie zamierza powziąć **żadnych demarches celem uniknięcia przerwania rokowań.** Miarodajne czynniki zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby gen. Daves miał być wysłany do Hagi.

POŻYCZKI W AMERYCE.

Wiedeń. 13 8. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku. **Na wypadek przyjęcia planu Younga zostały poczynione przygotowania, celem ułatwienia zagranicznych pożyczek państwowych.** Dotychczas były wszystkie plany zagranicznych pożyczek państwowych przedkładane przez amerykańskich bankierów **departamentowi stanu,** który w konkretnych wypadkach wyrażał swoje wątpliwości, a mianowicie: 1) jeżeli odnośne państwo nie uregulowało swoich długów zaciągniętych w Ameryce, 2) **gdyby pożyczka nie miała być użytą na cele produktywne,** 3) jeżeli **miała służyć na cele zbrojenia,** 4) **jeżeli była przeznaczona** dla **obcych trustów, konkurujących z przedsiębiorstwami amerykańskimi.**

Na przyszłość mają być utrzymane w mocy tylko dwa ostatnie warunki, podczas gdy dwa pierwsze będą zastąpione postanowieniem, że budżet odnośnego państwa ma być w równowadze i że państwo to uznaje swoje dawniejsze długi zagraniczne. W związku z tem donosi „Neue Freie Presse", że **rząd polski uwiadomił amerykański departament stanu, iż postanowił wydanie nowej ustawy waloryzacyjnej, żeby dać odszkodowanie interesantom amerykańskim za straty poniesione skutkiem deprecjacji złotego.**

Haga 13. 8. (PAT). Coraz bardziej wyjaśnia się, **że w kwestji finansowej Belgja spełni rolę pośrednika.**

Najpierw porozumienie w sprawie planu Younga — potem wydanie zarządzeń w związku z ewakuacją Nadrenji.

Haga. 13 8. (PAT.) Wrażenie odprężenia, jakie się zaznaczyło w ciągu przedpołudnia po posiedzeniu komisji finansowej znalazło potwierdzenie wieczorem **w wyniku obrad komisji politycznej, która postanowiła, że Henderson i Stresseman mają się porozumieć dziś co do utworzenia i zakresu działania komitetu technicznego. Ustalono w sposób stanowczy, że podjęcie zarządzeń, przewidzianych w związku z ewakuacją Nadrenji będzie podporządkowane ogólnemu porozumieniu w sprawie odszkodowań na podstawie planu Younga.**

LEKKIE ODPRĘŻENIE W NASTROJACH.

Paryż. 12 8. (PAT.) Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, iż w kołach konferencji **nastąpiło lekkie odprężenie,** które jak należy się spodziewać pozwoli na **pomyślniejszy rozwój dalszych prac konferencji.**

UDZIAŁ ANGLJI BĘDZIE ZWIĘKSZONY.

Haga. 13 8. (PAT.) Delegaci starają się przeprowadzić **taki podział spłat, któryby zadowolił Anglję bez szkody dla innych państw.** W podziale tym **dotychczasowy udział Anglji byłby zwiększony** przez przyznanie jej znacznej części, dyspozycyjnego salda niemieckiego po spłaceniu głównych mocarstw. **Anglja natomiast miałaby wyrównać pretensje:** Rumunji, Jugosławji, Portugalji i Grecji, którym plan Younga przeznacza część salda niemieckiego, zmniejszając zarazem ich długi wojenne wobec wielkich mocarstw.

Niepokojąco szybkie tempo prac komisji politycznej.

Haga 13. 8. (PAT). W delegacji francuskiej panuje **obawa z powodu szybkości, z jaka posuwają się rokowania polityczne.** Według zdania Brianda, **tempo takie mogłoby zaszkodzić rokowaniom finansowym.**

Haga. 13/8. PAT. O przebiegu wczorajszych dyskusyj na posiedzeniu komisji politycznej krążą tutaj fantastyczne pogłoski, a to wobec tego, że Henderson udzielił wskazówki swojemu szfowi prasowemu, który dotychczas nie szczędził wyjaśnień dla prasy, ażeby **jak najmniej informował „opinję w celu uszanowania delikatnej sytuacji, jaka się wytworzyła pomiędzy Francuzami, a Niemcami".**

Z powodu uznania zależności wzajemnej pod względem technicznym przez grupy armji okupacyjnej Henderson miał oświadczyć, że **Anglja nie będzie ewakuować przed Francją w żadnym razie.**

Haga 13. 8. (PAT). Dziennik „De Naasbode" mówiąc o przebiegu wczorajszych rozpraw w komisji politycznej, zauważa, że Henderson dlatego zalecał szefowi prasowemu dyskrecję, iż był zdania, że **polemika, jaka się rozwinie w prasie, utrudni zbliżenie się stron.** Pismo dodaje od siebie, że **Briand nie chce wymienić terminu ewakuacji, uzależniając ją od ratyfikacji planu Younga i mobilizacji części spłat rocznych.** Stresemann natomiast pragnie traktować ją jako rzecz niezależną od spraw finansowych i dlatego nalega na konkretne daty ewakuacji.

WYTĘŻONA PRACA EKSPERTÓW.

Warszawa (Tel. wł.). Eksperci finansowi **prowadzą rokowania ściśle poufne** w sprawie planu Younga, **pracując nieprzerwanie dzień i noc.** Chodzi tu o znalezienie pozycji **40 milj. marek rocznie, żądanych przez Anglję,** jednak w ten sposób, **aby udział procentowy każdego państwa pozostał nietknięty,** dalej, aby wysokość sumy obowiązującej Niemcy została nienaruszona jak wogóle, aby cały aparat organizacyjny planu Younga nie uległ naruszeniu.

Narady gabinetu Rzeszy w sprawie reformy ubezpieczeń.

Berlin. 13 8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, **że ministrowie Severing i Wiessel opuścili wczoraj wieczorem Hagę po odbyciu konferencji z bawiącymi tam członkami gabinetu Rzeszy.** Narady te poświęcone były sprawie **reformy ubezpieczeń dla bezrobotnych w Niemczech.**

Rozbrojenie na morzu jeszcze nie aktualne.

Wiedeń 13/8. **PAT.** Dzienniki donoszą z Waszyngtonu. **Według zdania kół tamtejszych, premjer Mac Donald nie przyjedzie w jesieni do Waszyngtonu.** Poinformowane koła twierdzą, iż **przygotowania do angielsko - amerykańskiego rozbrojenia na morzu jeszcze nie dojrzały.** Pozatem nie otrzymał Mac Donald oficjalnego zaproszenia ze strony prez. Hoovera.

Wiedeń. 13 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu. **Wiadomości o odroczonej podróży Mac Donalda do Ameryki nie sprawdzają się. Mac Donald prawdopodobnie wyjedzie do Stanów Zjedn. w ciągu października.**

Kongres unionistyczny w Pradze.

Praga 13. 8. (PAT). **Od dnia 11 b. m.** odbywają się obrady kongresu unionistycznego, na który przybyli z Polski biskupi: **Przeździecki, Sokołowski i Kutyłowski,** oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa. **Kongres jest dalszym ciągiem zjazdów unionistycznych, z których ostatni odbył się w roku 1927 w Welehradzie.** Ojciec św. wystosował do **kongresu** specjalny list apostolski.

Pierwsze walki na pograniczu sowiecko-chińskiem.

Wiedeń 13/8 PAT. „United Press" donosi z Tokio, że **pomiędzy granicznemi placówkami chińską a sowiecką przyszło obok Manasa do starcia, w przebiegu którego dwóch Chińczyków zostało zabitych, wielu zaś odniosło rany.**

„United Press" dowiaduje się, że **japoński** minister spraw zagranicznych usiłuje obecnie **powtórnie nakłonić sowiety do rozpoczęcia rokowań.**

Powstanie w Wenezueli stłumione.

Nowy Jork. 13 8. (PAT.) Według doniesień z Caracas rewolucjoniści w Wenezueli usiłowali **zająć miasto Cumana i ponieśli przytem zupełną porażkę.** Rząd Wenezueli ogłosił komunikat, stwierdzający, że próby opanowania miasta Cumana zakończyły się **śmiercią dwóch przywódców rewolucjonistów i poddniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych.** Komunikat dodaje, że gen. Emillo Fernandez, walczący na czele wojsk rządowych poniósł śmierć w czasie bitwy.

Wiedeń. 13 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku. Grupa rewolucjonistów **przybyła niespodziewanie okrętem pod flagą niemiecką do Cumna** (Venezuela) **i usiłowała** zdobyć miasto, aby stąd **ruszyć na Caracas.** Wojska rządowe unicestwiły ten zamiar. Powstańcy po krwawej potyczce zostali odparci i schronili się znów na okręt. Samoloty ścigały okręt, nie zdołano dotychczas stwierdzić identyczności okrętu. Gen. Fernandez komendant wojsk rządowych poległ w czasie tych walk.

„ROTE FAHNE" OSKARŻA P. LITWINOWOWĄ O ROZRZUTNOŚĆ.

Berlin 13. 8. (PAT). Komunistyczna „Rote Fahne" już od dłuższego czasu prowadzi gwałtowną kampanję przeciwko małżonce Litwinowa, oskarżając ją o niesłychaną rozrzutność pieniędzy.

Moskwa 13. 8. (PAT). Litwinow **powrócił** z urlopu.

WYCIECZKA WŁOSKA PRZYJEŻDŻA NA P. W. K.

Wiedeń 13/8 PAT. Wczoraj przybyła z Medjolanu do Wiednia **włoska wycieczka turystyczno-sportowa, złożona z 63 osób.** Uczestnicy wycieczki zabawią w Wiedniu **do jutra,** poczem **wyjadą do Krakowa, Poznania na P. W. K. i Bydgoszczy, celem wzięcia udziału w tamtejszych regatach.**

Iskra przybędzie do Gdyni 17 b. m.

Warszawa 13. 8. (PAT). Statek szkolny „Iskra", na którego pokładzie znajdują się zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego, z powodu złych warunków atmosferycznych **opóźnił swój przyjazd i zamiast dnia 14 b. m., przybędzie do Gdyni dnia 17 b. m.** o godz. 9-tej rano, gdzie nastąpi uroczyste przyjęcie **zwłok. Przybycia zwłok do Warszawy spodziewają się dn.** 18 b. m., uroczystości zaś pogrzebowe **nastąpią** dnia 19 b. m.

Zakończenie zjazdu legjonistów w Krynicy

Krynica. 13 8. (PAT.) Zakończenie Zjazdu legjonistów odbyło się staraniem Oddz. Związku Legj. i Komisji Zdrojowej w Krynicy w formie manifestacyjnego obchodu. Przybyli tu uczestnicy zjazdu w znacznej liczbie z członkami Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu krak. Związku Legj. Deptak zdrojowy iluminowano lampjonami i ozdobiono chorągwiami, oraz festonami z zieleni. Wieczorem na deptaku zebrali się uczestnicy zjazdu legjonowego i publiczność. Z estrady przemówił przez megafon delegat Zarządu Głównego Zw. Legj. z Warszawy mec. Radlicki, poczem na ekranie obok parku wyświetlono film „Nieznanego Żołnierza". O godz. 10.30 odbył się w sali Domu Zdrojowego wieczór, poprzedzony przemówieniem dyrektora inż. Nowotarskiego. Następnie przemawiał prezes Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów poseł Pochmarski. Pozatem program części koncertowej wieczoru wypełniły produkcje muzyczno-wokalne, oraz deklamacyjne. Po koncercie odbył się w salach Domu Zdrojowego raut.

SINTAIR I STEEMAN. 23

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Ciężkie wozy i wózki mleczarskie zadzwoniły po bruku... Była szósta rano.

Dozorcy ogrodu zoologicznego zbudzili stróża nocnego, który spał smacznie. Rozbudzony, z zapuchniętemi oczyma od snu, otworzył im bramę, ziewając, aż mu trzeszczały szczęki w zawiasach.

Żwir uliczek zaskrzypiał pod nogami ludzi, których przytłumione głosy gubiły się gdzieś we mgle...

— ...psiamać... — zaklął jeden z nich.

— Na pomoc! — ryknął drugi.

O jakieś dwa metry od klatki antropoida leżało czyjeś ciało, z ramionami rozkrzyżowanemi, twarzą do góry. Długa smuga krwi wypływała z pod zwłok i ginęła pod klatką. Dozorcy przybliżyli się, drżąc z nieoczekiwanego wrażenia. Odrzucona nabok głowa odkrywała odsłoniętą szyję, w której widniała krwawa dziura. Krew już nie ciekła. O kilkadziesiąt centymetrów od zwłok, leżał rewolwer, obok list w kopercie.

— Czy... czy... nie żyje? — spytał ktoś.

Jeden z dozorców pochylił się nad ciałem.

— Nie oddycha!

— Ale?... Nie... to chyba nie... bełkotał — tak, nie mylę się... to profesor... To profesor Hanzy Foutricart...

— Co?... Co?...

Dozorca wyciągnął rękę, kolego powstrzymał go.

— Nie rusz... Nie żyje już? Tak?

— Nie żyje, niema żadnej wątpliwości.

— Trzeba dać znać do policji i przedewszystkiem nic nie ruszać.

W pięć minut policja była zawiadomiona. Tymczasem małpolud, obudzony hałasem wyszedł z głębi klatki. Uchwyciwszy się żelaznych prętów, spostrzegł trupa i jęknął rozpaczliwie.

Wzruszony dozorca podszedł do klatki i wyciągnąwszy rękę, drapał po grzebiecie Anera, który jęczał bez przerwy. Duże łzy toczyły mu się z oczu po brodzie, załamywał ręce zrozpaczony.

Czy poznał swego starego przyjaciela? Rozumiał może, co się stało?

Nadbiegł komisarz w towarzystwie dwóch policjantów.

— Prokuratorja już zawiadomiona — rzekł — zaraz przybędą stamtąd.

Tymczasem nic nie ruszać i nie wpuszczać do ogrodu publiczności, dopóki władze nie przeprowadzą śledztwa.

Komisarz odszedł, pozostawiając przy zwłokach policjantów.

W godzinę później, wezwany telefonicznie Gregoire, przyleciał zadyszany do pawilonu małp. Ostrożnie, nic nie dotykając, badał oczyma trupa, rewolwer i kopertę.

— Psiakrew! do djabła!... Zbrodnia? Samobójstwo? Zdaje się, że trudno będzie to ustalić. Ciekaw jestem, czy to ma jakiś związek z ubiegłemi wypadkami?... Nic nie rozumiem już z tego wszystkiego i we łbie mi się mąci.

Przed nadejściem sędziego śledczego nie można było nic przedsięwziąć. Aby uspokoić gorączkę oczekiwania, detektyw zbadał sumiennie kamienną podłogę pawilonu. Od wczoraj nie była jeszcze zamiatana, toteż ślady kroków były zbyt liczne, przez co nie mogły mieć większego znaczenia.

O wpół do dziewiątej zjawili się reporterzy pism antwerpijskich, między któremi był i Oliwjusz Vieux. Wszyscy skupili się dokoła detektywa; korespondenci telefonowali już do większych redakcyj w Brukseli. W godzinę potem, kilkunastu reporterów pism stołecznych przybyło automobilami na miejsce wypadku, powiększając grupę, którą tworzyli ich koledzy antwerpijscy.

Ofiara była dobrze znana we wszystkich środowiskach. Profesor był już niemal sławny. Węszono tajemnicę, sensację i śledztwo, obfitujące w nieprzewidziane niespodzianki. Nagle wtargnęła do pawilonu cała armja fotografów; nastawili aparaty, zabłysło oślepiające magnezjum... Przerażone małpy kwiczały ze strachu.

Było już koło dziesiątej, gdy zjawił się sędzia śledczy Van Baestel, zastępca prokuratora i pisarz sądowy. Towarzyszył im lekarz i major Van Boom, expert sądowy. Sfotografowano trupa z kilku stron, następnie expert pochylił się nad zwłokami i uważnie badał ranę, poczem zadecydował, że kula wystrzelona była z odległości jakichś pięćdziesięciu centymetrów. Lekka oparzelina wokoło rany potwierdzała przypuszczenie, że strzał celowany zdołu, dany był zbliska.

— Mam wrażenie — rzekł expert major Van Boom, — że wszelkie przypuszczenia samobójstwa są wykluczone. Strzał dany był z lewej strony i jeśli dopuścimy nawet, że profesor był mańkutem to i wtedy musiałby strzelać wykręcając rękę, co mi się wydaje nienaturalne.

— Jestem tego samego zdania — rzekł doktór.

— Ja także — dodał zbliżając się Gregoire.

— O, pan Gregoire! — zawołał sędzia śledczy. — Jak się pan miewa? Co pan sądzi o tym wypadku?

— Cóż?... Narazie niewiele. Nie pozwoliłem sobie na dokładniejsze oględziny zwłok przed przybyciem panów, w nadziei, że mi pan udzieli teraz pełnomocnictwa na dokonanie tego.

— Ależ dobrze, panie Gregoire. Tyle razy chwaliłem sobie cenną pomoc, jakiej nam pan łaskawie udzielał w trudnych sprawach, może i tym razem dopomoże nam pan w wyświetleniu tej zagadki.

— Proszę na mnie liczyć, panie sędzio. Co do mnie, myślę także, że nie zachodzi tu możliwość samobójstwa, jednakże powinniśmy się strzec przed stawianiem zbyt pochopnych przypuszczeń. Narazie najważniejsze jest ustalenie, jak dawno nastąpiła śmierć ofiary.

— Musimy z tem zaczekać, aż doktór Mouna zrobi sekcję zwłok.

— Dziś jeszcze będę mógł zawiadomić panów o rezultacie sekcji — rzekł doktór.

— Chciałbym zwrócić uwagę pana, panie sędzio, na jedną rzecz — odezwał się Gregoire.

— Cóż takiego?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek[illegible] Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fecka.